Nr. 166 | We Lwowie Niedziela dnia 22. Lipca 1877. | Rok X.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 8 naprzeciw hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n/M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu p. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pp. Pankowski Rasbowski, faubourg Poissonnière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 21. lipca.

Społeczeństwo polskie dzieli się dzisiaj jak zwykle na dwa obozy. Konserwatyści z hasłem „nic nie robić, lub tak robić aby się nic nie zrobiło" stroją umizgi do Moskwy, a w kraju starają się tłumić wszelką myśl o sprawach ojczyzny. Pomaga im w tym względzie prasa rządowa. Stronnictwo pracy oburzone negacyjną polityką delegacji wiedeńskiej, pierwszy raz może od początku ery konstytucyjnej w Austrji przychodzi do lepszej świadomości i zaczyna się konsolidować. Podając skrzętnie głosy dziennikarstwa w tej mierze, przytaczamy tu głos, umieszczony temi dniami w *Dz. Poznańskim.* Opiewa on:

„Bezczynność to dowód choroby, żywy naród nie może biernym zadawalniać się programem, jeżeli w ogóle zamiar niczego nierobienia może w życiu narodu nazywać się programem, mimo to wszystko na pozytywny dodatni program jeszcze nie zdobyliśmy się. Będzie jednak, miejmy nadzieję, lepiej. Stan dzisiejszy jest stanem przejściowym; skoro przyjdzie do porozumienia, którego niezbędną potrzebę *Dziennik Poznański* tylokrotnie podnosił, — wypłynie i program dodatni, — program czynny. — Zdanie, że z założonemi rękami czekać i nic nie robić nam nie wolno, musi zwyciężyć, musi zwyciężyć przekonanie, że należy, nie schodząc ani na krok z drogi legalnej ustawami przyzwolonej, dążyć do tego, aby ludzie, kraj szczerze miłujący, którzy przeszłością swoją w służbie narodowej spędzoną dają wszelką rękojmię, stanęli na czele i ujęli ster spraw narodowych w celu bronienia interesów polskich wobec toczącej się wojny turecko-moskiewskiej i wobec mogących ztąd wyniknąć zawikłań europejskich, musi zwyciężyć przekonanie, że należy dążyć do tego, aby ci przez *Dziennik Poznański* nazwani „mężowie zaufania" dla zespolenia wszystkich dażności i sił narodowych porozumieli się z zastępcami wszystkich dzielnic Polski dla wyrozumienia opinji i na podstawie tego zarządzili, co potrzeba, żeby chronić kraj z jednej strony od wszystkich zamachów z zewnątrz, w skutek nurtującej agitacji moskiewskiej przygotowywanych, a z drugiej strony zapobiegać niewczesnym na złudnych podstawach opartym porywom. Nie dość jednak na takiem ochronnem tylko działaniu. Należy patrzeć w przyszłość i być przygotowanym na różne, nie łatwo określić się dające ewentualności, należy więc wcześnie obmyśleć i zgromadzić środki do praktycznego w odpowiedniej chwili podniesienia sprawy polskiej w kraju i za granicą; należy zespolić, należy skupiać siły narodowe, aby w danym razie, gdyż to może być nawet w interesie Austro-Węgier, przystąpić do działania z tem wewnętrznem przekonaniem, że usiłowania nasze nie będą bezowocne a ofiary daremne. Aby mieć to przekonanie, potrzeba porozumieć i wyrozumieć się wzajemnie, potrzeba mieć ster, posiadający czucie z całym narodem i stosunki z tymi, którzy na losy tego narodu wpływać mogą, i któryby był w stanie działać na narodu opinję i nią kierować. Chodzi o bezpieczeństwo narodowe, chodzi o zapobieganie złemu, sprawie narodowej szkodliwemu działaniu i o przygotowanie praktycznego w drodze odpowiedniej sprawie narodowej usłużenia. Dzisiejszy stan niemocy i chwiejności musi ustać, mistyfikatorów miejsce muszą zająć ludzie prawdy, ludzie jaśni, którzy bezprogramowości dzisiejszej, tyle śmiesznej ile szkodliwej położą koniec."

Dziennik Poznański od siebie dodaje co następuje:

„Co robić? Powiedzieliśmy po trzykroć i dziś znów wobec coraz więcej wikłających się wypadków powtarzamy: należy przedewszystkiem zespolić się, należy przywrócić w klęskach publicznych i kłótniach wewnętrznych zatraconą myśl polską — ideę zbiorowej jedności. Przywrócić ją można przez wytworzenie poważnego steru, którego najgłówniejszem zadaniem byłoby strzeżenie ogółu od nierozważnych kroków, od gorączkowych porywów — zgoła od takich kroków, któreby sprawić mogły szkodę naszemu społeczeństwu. A znajduje się ono w takiem położeniu, że mu ani błądzić, ani nic ryzykować nie wolno. Czas prób i eksperymentów powinien raz już niepowrotnie się zakończyć — miejsce jego zająć powinien okres rozwagi i ścisłego, że tak powiemy, rachunku. Nie dość jednak to sobie powiedzieć, należy usilnie w tym kierunku pracować, należy, by z pośród nas mężowie zaufania stanęli na czele i, dając baczność na otaczające nas stosunki lub to, co przyszłość może stworzyć, dawali zarazem wskazówki społeczeństwu, jak się pośród nich ma w imię własnego dobra zachować. Bez tego, jak to już dziś dostrzegać się daje, gorętsi rozpocząć mogą politykę na własną rękę i, ogół znajdujący się bez rozsądnego steru, porwać za sobą. Tak się zawsze działo u nas i dziać się będzie, gdy zachowawcze żywioły ręce założą i gdy sądzić będą, że skoro same są bezczynne, to i ogólna martwota całe obejmie społeczeństwo. Mylą się przecież, jak nieraz już doświadczenie nauczyło, a mylą się bardzo.

„Wobec takiego jak dziś położenia nie podobna samym, nic nie robiąc, nakazać i wszystkim spokój, nie podobna nakazać, aby ruchliwsi nie szukali, gdy wedle ich pojęć chwila stosowna po temu, środków polepszenia doli ogólnej. D'a nas to jest tak naturalnem, że dziwilibyśmy się, gdyby podobnych objawów wcale pomiędzy nami nie było. Zażegnać je jedynie można, przeciwstawiając nierozwadze, iluzji i gorączkowości chłodną rozwagę a zarazem czujność i baczność. Gdy ogół czuć będzie, że są rozważne, wpływowe i posiadające zaufanie osobistości, które czuwają i w właściwym czasie i gdy sposobność ku temu się nadarzy, głos podniosą, w takim razie z spokojem, złożywszy w nich swe zaufanie, odpychać będzie wszelkie podszepty i dalej jak dotąd, wyczekując polepszenia swej doli, oddawać się, nie uwodząc się żadnemi iluzjami, pracom swym społecznym. Chodzi tylko o to, aby takie wpływowe osobistości porozumiały się pomiędzy sobą — aby, porozumiawszy się, odezwały się do społeczeństwa i powiedziały mu, że jest zastęp ludzi, który czuwa i który nie opuści chwili, gdy sposobność się nadarzy do podniesienia głośno i jawnie krzywd naszych; i wreszcie aby zastęp ten w myśl tego głosu pracował. Tego nikt nam wzbronić nie może; nie chodzi tu bowiem o spiski lub zmowy, lecz o obronę interesów narodowych na drodze legalnej. O ile wiemy, poczyniono już praktyczne ku temu kroki — dziś pragniemy, by, jak zwykle u nas bywa, na projekcie i początkach nie poprzestano, lecz by rzecz do pożądanego rezultatu doprowadzono, a z życzeniem tem zwracamy się do tych, którzy posiadają zaufanie naszego społeczeństwa."

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Wiedeń 19. lipca

(R. R.) Niezdecydowanie austrjackiej polityki zagranicznej najtrafniej charakteryzują owe słowa hr. Andrassy'ego wyrzeczone na wieść o przejściu Bałkanu przez Moskali: Zgodziliśmy się na wojnę, musimy się także zgodzić na rozwój wypadków wojennych. A więc zgoda zupełna, na wszystko, co się Moskwie przedsiębrać podoba. Od samego początku obecnych zawikłań powtarzałem wam, iż Austrja nie zdobędzie się na śmiałą inicjatywę; i jak dotąd nie rozminąłem się z prawdą, a możecie to uważać za pewnik, iż hr. Andrassy i nadal nie porzuci swej fatalnej polityki, która, byle teraz nie zawikłać monarchji w zbrojne starcie się z caratem, zezwala na wszystko, nie troszcząc się wcale o to, iż może wkrótce plany Moskwy przeprowadzone na półwyspie bałkańskim zagrożą egzystencji monarchji w samych posadach. Dlatego też oficjalne organa na wyścigi dementują wszystko, cokolwiekby mogło wprawić carа w zły humor; i tak przeczą, iż z powodu przejścia Bałkanu nie odbyła się w wiedeńskiem ministerjum wojny żadna narada jenerałów, ani też żadna konferencja dyplomatycznego sztabu. *Fremdenblatt* na zaniepokojoną opinję posuwaniem się Moskwy wynalazł receptę, zowiąc przejście Bałkanu całkiem naturalnym epizodem toczącej się wojny, a odmawiając mu znaczenia faktu politycznej doniosłości; zresztą tak gorączkowo dotąd na akcję austrjacką dzwoniący *Lloyd*, spotulniał wobec tego faktu, zalecając jako środek najpraktyczniejszy: przezorność. Polityka hr. Andrassy'ego żywo mi przypomina działanie galicyjskiej większości sejmowej o haśle: „nic nie robić", lub „tak robić, aby się nic nie zrobiło". Możecie być przekonani, iż nawet, gdyby się sprawdziła hipoteza o zawarciu pokoju między Moskwą a Turcją, po za plecyma mocarstw, przezcoby Moskwa wyawansowała na protektorkę W. Porty, iż ten fakt najfatalniejszy w skutkach swych dla Austro-Hungarji — nie zamąciłby jowiszowego spokoju hr. Andrassy'ego — owszem pióra inspirowane z „Balplatzu" rozpisałyby hymn pochwalny dla tej polityki nieprzeszkadzania Moskwie, jak już teraz nie mają dość słów pochwalnych dla mądrości stanu ministra spraw zagranicznych, iż jego to jenjalną dyplomacją ani Serbja ani Rumunja nie odważyły się czynnie wystąpić.

Bezstronnie sądząc, zdaje się, iż się sprawdzi na Austrji, co miał powiedzieć wygnany Midhat pasza: W. Porta w wojnie nie znalazła sprzymierzeńców, znajdzie atoli niezawodnie uczestników swych klęsk. W pogłosce, iż adjutant carski Lewaszew przybył do Wiednia celem konferowania z niektóremi polskiemi firmami z arystokracji — jest ziarno prawdy; służbisto moskiewskie artykuły *Czasu* wygładziły teren do takich niegodziwych kompromisów z nahajką, w kosmopolicialnych koterjach niektórych naszych magnatów.

Nasi magnaci powinni pamiętać, iż wolno im Lewaszewa prosić dla siebie o carską obróż i kręcić z nim postronek dla siebie, lecz w imieniu narodu działać i występować nie mają mandatu. U prefekta ruskiego seminarjum św. Barbary ks. K. policja odbyła rewizję, zabrawszy sporo broszurek moskiewskich. Seminarjum to, jak to niejednokrotnie udowodniono, od dawna było i jest hodowlą tęgich moskalofilów, utrzymując związki z arcypopem tutejszej ambasady moskiewskiej Rajewskim, a przecież gdy w Radzie państwa Polacy zwracali na to uwagę rządu, domagając się odmówienia funduszów na utrzymanie tej spelunki, nie utrzymali się wcale ze swym wnioskiem. Połowa ministrów bawi na urlopie, druga połowa dla zabicia czasu w organach oficjalnych straszy regnikolarne deputacje zasystowaniem konstytucji, przynajmniej w jednej połowie monarchji, jeżeli elaborat ugodowy po feriach nie zostanie przeforsowany. Do centralistów nie da się to zastosować: strachy nie na Lachy, zrobią przeto niezawodnie, co i jak rząd chce. Przybyły z Paryża książę Lubomirski wizytował p. Lewaszewa, a kółko akademików ruteńskich „Sicz" stara się podobnoś o posłuchanie u tego czynownika.

Przegląd polityczny.

— O najważniejszym wypadku ostatnich dni, a mianowicie o przeprawie Moskalów przez Bałkany, *Standard* umieścił artykuł wstępny, kończący się następującemi uwagami: „Od dnia, w którym Moskale przekroczyli wyżyny Bałkanu, rozpoczyna się nowy akt dramatu, w którym niepodobieństwem jest, by tylko Turcja i Moskwa odegrywały rolę. Anglja nie może być i nie będzie obojętną na zmierzanie wojsk moskiewskich ku Konstantynopolowi. Kto liczy ciągle na jej apatję, ten zapoznaje jej charakter. Teraz jest chwila do wypowiedzenia prawdy, nie zważając na to, jaki wpływ wywrze to na moskiewskie plany. Opinja publiczna w Anglji nigdy nie zniesie, by rząd krajowy pozostawał biernym, gdy Konstantynopol będzie zagrożony przez armję moskiewską, ani też nie jest zamiarem rządu znosić podobny wypadek. Ostateczny ten tryumf nie będzie udziałem kozaków. Nie ma w Anglji stronnictwa, któreby się odważyło doradzać coś podobnego. Czas działania może nie nastąpi ani dziś ani jutro. Może nawet wcale nie nastąpić, zważywszy że nim się wyjdzie na drogę konstantynopolską, są jeszcze do przebycia pewne przeszkody. Ale nie powinniśmy ukrywać przed sobą, że niebezpieczeństwo przybliżyło się, i że obronne wały, na których poniekąd polegano, poczynają zawodzić, wobec całej tej niepewności i plątaniny jedno może być przyjęte za bezwarunkowo prawdziwe, a mianowicie, że rząd angielski i naród angielski nigdy nie przyzwolą Moskalom na zajęcie Konstantynopola.

Daily Telegraf dawno już niedwuznacznie wynurzył życzenia, by Anglja zbrojną ręką oparła się zawojowaniu Stambułu, i teraz jeszcze tylko nie oddaje się zbyt smutnym przeczuciom, wierząc dotąd w siłę Turcji.

Times nie uważają, by bliskie niebezpieczeństwo zagrażało stolicy padyszacha. Wiadomość o przekroczeniu Bałkanów dziennik ten przedstawia jako świetny wojenny imprez, który może przyda się na co w przyszłości, ale w obecnej chwili niepodobna go zużytkować dla przeprawienia przez Bałkany większych mas wojska. Dopóki znaczne siły Abdul-Kerima i Osmana stoją niezłamane na północy, byłoby szaleństwem posuwanie się na południe. Jak Anglja zachowa się gdy Konstantynopol będzie zagrożony, o tem *Times* nic nie mówią.

— Według wiadomości z Konstantynopola, nastąpić ma wkrótce usunięcie Edhema paszy; w powołaniu zaś Aarifa paszy upatrują wstęp do utworzenia gabinetu w duchu stronników Midhata. Dalej w tejże korespondencji czytamy: „Abdul-Kerimowi paszy ma być odjęte dowództwo, a jego miejsce zajmie Sulejman pasza. Do przybycia tego ostatniego, armją dowodzić będzie Osman pasza. Jeżeli się potwierdzi, że sułtan w ostatniej godzinie zdecydował się na zwrot stanowczy, to powrót Midhata będzie musiał być poprzedzony usunięciem jego przeciwnika, arcyintryganta Mahmuda-Dameta paszy z areny politycznej. Jak było do przewidzenia i co stwierdzają nadchodzące teraz wiadomości, poruszenie wzrastające między ludnością stolicy, ma na celu przywrócenie Midhata paszy. W każdym razie powołanie Aarifa paszy nie oznacza bynajmniej zwrotu pokojowego, jak głoszą tendencyjnie, do tego bowiem nie było potrzebnem usuwanie Safveta paszy, o którym dawno już mówiono, że woli zawrzeć oddzielny pokój z Moskalami, aniżeli dalej wojnę prowadzić. W ogóle powszechnie przypuszczają, że powołanie Aarifa paszy, który należał do gabinetu za Midhata, jest przygotowaniem do powrotu tego ostatniego.

— O moskiewskich okrucieństwach telegrafuje naoczny ich świadek, korespondent dziennika *Standard* z Szumli: „Obejrzałem właśnie dwa domy, pod których gruzami zostały zagrzebane 32 osoby. W jednym z domów znajdowało się ich 11, w tej liczbie jedna kobieta, która otrzymała trzy rany od piki, a dwie od szabli, tudzież jedno dziecko 6-letnie, z raną od piki w żołądku. W drugim domu było dwadzieścia trupów, a między niemi jedna kobieta z czternastu ranami od piki, druga z raną od szabli, trzecia z sześcią ranami od piki, dziewczyna z raną od piki w grzbiet i dwóch chłopczyków z ranami od piki. Powiedziano mi, że 150 tureckich i tatarskich rodzin, uciekających z jednej wsi, napadli kozacy z artylerją i trzydzieście kilka osób wymordowali. Tych, którzy uniknęli śmierci, właśnie tylko com tu widział. Wiele ich jeszcze pozostało w drodze, wędrują bowiem piechotą, wśród najogromniejszego upału, porzuciwszy wszystko swe mienie. Wszystko to stało się 11. lipca, w 14 dni po przeprawieniu się Moskali przez Dunaj. *W okrucieństwach tych żaden Bułgar nie brał udziału, a popełnili je sami tylko Moskale.*"

Korespondent dziennika *Times*, który również znajdował się w Szumli, donosi, że do Rasgradu przybyło 17 kobiet i pewna ilość dzieci zmaltretowanych przez kozaków.

Nakoniec korespondent *Daily Telegraph* pisze z Szumli: „Wracam właśnie z rozmowy jaką miałem ze zbiegami ze wsi tureckich. Wypytywałem się o to i owo ludzi, którzy jeszcze mówić mogli i widziałem tych, którzy, szkaradnie pokaleczeni, jęczeli tylko. Z ust pierwszych dowiedziałem się o faktach w zupełności potwierdzających poprzednie moje doniesienia. Szkaradny ten czyn popełnili żołnierze cesarza chrześciańskiego. Mieszkańcy Hejbeli (czyli Ebeli) wraz z niektórymi sąsiadami ratujący się ucieczką na zwykłych wozach ciągnących się długim szeregiem, napadnięci zostali między Czajefkeni i Kogiapanar przez 600 kozaków i zaatakowani. Ilość uciekających wieśniaków przechodziła do 400 osób i wszyscy ci ludzie, mężczyzni, kobiety i dzieci zbici zostali na jedną kupę. Gdy kozacy znużyli się mordować pikami i kulami, podwieźli trzy działa polowe i kartaczami strzelali w masę. Niektórzy ranni wygramolili się z pomiędzy trupów, innych wyszukane później. Wielu takich sam widziałem. W jednym domu znalazłem kobietę ciętą szablą przez głowę i kark z dwiema ranami od piki w nogach i ogromną otwartą raną w piersiach. Jedna kobieta ma czternaście ran od piki, druga także rany na piersiach. Jakiś śliczny muzułmański chłopak ośmioletni gorzko płakał tak go rana bolała. Jeden mężczyzna, sam okryty ranami, któremu zamordowano córkę, siedział trzymając na kolanach siostrzenicę swą z rozpłatanemi plecami..."

Przytaczając te wyciągi i wiele innych tym podobnych, *Gazeta Kol.* dodaje: „Teraz Europa nie ma wyboru: powinna wystąpić przeciw moskiewskim okrucieństwom w Bułgarji, albo też milczeniem swojem otwarcie przyznać, że kozacką się stała; niedawno bowiem głośno uznawała hańbę 19 wieku z powodu gwałtów Czerkiesów i baszybuzuków gdy teraz przemilcza o okrucieństwach Kałmuków i Baszkirów. Wszystko to jednak co obecnie dzieje się w Bułgarji, dzieje się w oczach Europy, która nie może tu umyć rąk swych w niewinności i poprzestać na przeinaczaniu faktów w Petersburgu, gdzie wbrew raportów Mansfelda wychwalano „łagodną gorliwość" arcybiskupa Joanicjusza w nawracaniu unitów."

Pogłoski o rokowaniach stolicy apostolskiej z Moskwą są wierutnem łgarstwem, świadczy o tem najlepiej komunikat wielkim drukiem zamieszczony w *Voce della Verita* z 10. lipca, a brzmiący jak następuje:

„*L'Opinione* ogłasza dziś rano następny telegram prywatny: „Wiedeń, 10. lipca. Między Moskwą a Stolicą świętą nastąpiło zbliżenie za orędownictwem Francji. Z Watykanu wyszły tajne rozkazy do katolickiego duchowieństwa na Wschodzie, ażeby nadal popierało i przeprowadzało sprawę Moskwy we wszystkich okolicznościach." Możemy zapewnić, że depesza ta jest jedynie wyrazem życzenia petersburskiego gabinetu i jego przyjaciół, to jest chęci wmówienia w innych, że Stolica święta trzyma stronę Moskali w obecnem prześladowaniu wschodniem. Stolica święta nie jest stronniczą. Zaleca wszędzie sprawiedliwość, gani wszędzie nieprawość, i broni wedle możności kościoła Chrystusowego od prześladowania jego wrogów. Co się zaś tyczy rządu moskiewskiego, może być prawdą, że książę Urusów w celu pozyskania współczucia katolików i poparcia owego t r u p a papieztwa dla własnego rządu w trudnem przedsięwzięciu, w jakie się rzucił, wystąpił z jaką propozycją, i zamigotał jaką obietnicą załatwienia w sposób przystojny i sprawiedliwy sprawy katolickiego kościoła w Moskwie, a mianowicie w Polsce. Ale teraźniejsze burzliwe czasy nie sprzyjają obietnicom. Wolimy czyny."

Wojna.

Europejski teatr wojny.

Bukareszt 18. lipca.

Donosiłem dawniej o sprowadzeniu do Rumunji korpusu 7go, którego części były już nad Dunajem prawie od początku wojny. Korpus 10ty stojący dotąd w Krymie i Chersonie, został także powołanym nad Dunaj. Ogołocenie Krymu z korpusu 10go najlepiej wskazuje, jak mało dba Moskwa o wylądowanie Turków w Taurydzie. Nie wierzy, ażeby Turcja zdobyła się na dywersję na brzegach północnych morza Czarnego, gdy nawet powstania w Abchazji nie potrafiła poprzeć skutecznie. Po ściągnięciu 10go korpusu, w. ks. Mikołaj będzie miał pod ręką korpusa: 4, 7, 8, 9, 10 11, 12, 13 i 14, tj. ośmnaście dywizyj piechotnych, nie licząc licznej jazdy, strzelców celnych, legjonu bułgarskiego i masy artylerji.

Ruszczuk dotąd nie jest cernowanym; nie daleką wszakże jest chwila, w której to nastąpi. Turcy opuścili już Pirgos nad Dunajem, trzy mile od Ruszczuku, a dziewięć od Sistowy. Moskiewskie przednie straże sięgają Salinkiej, przyczem dosięgały Rasgradu na linji żelaznej pomiędzy Ruszczukiem a Sylistrją. W stronie zachodniej jenerał Krüdner operuje na Lom Palankę, w kierunku Widynu. Rachowę Turcy już opuścili.

Kronika lwowska.

(„Liberum conspiro" i czujność „Czasu". „Straż nad Wisłą". Rozprawy w magistracie. Weterynarz wywieziony. Rząd sprzyja krajowi i czuwa. La bourse ou la vie, wolny przekład z francuskiego na niemieckie.)

Urzędowa ciotunia *Lwowska* spostrzegła się wczoraj, że dała się wyprzedzić *Czasowi* w wykryciu konspiracji, zorganizowanej przez *Dziennik Polski* i członków byłej komuny paryskiej. Spóźnienie się to usiłowała ona wynagrodzić długością i niezgłębioną zawiłością filipiki, wymierzonej przeciw konspiratorom. Wywody jej ciągną się jak słota czterdziestodniowa z jednej stronicy na drugą, tak, że czytelnik musi w końcu uwierzyć lub zasnąć. Pomimo to wszakże, widać w urzędowem przedstawieniu rzeczy brak wprawy w rzemiośle policyjnem; elaborat lwowskiego biura prasowego ma się do elaboratu krakowskiego, jak dyletancka kopja do skończonego dzieła sztuki, albo raczej, jak policjant w mundurze do cywil wachmana.

Jestem niezmiernie ciekaw, komu też chce się konspirować w lipcu, na takie gorąco, i radbym bardzo widzieć taki komitet, złożony z dziennikarzy i komunistów, czuwający nad niewyrznięciem szlachty i żydów. Widok trzody owiec, strzeżonej przez wilka, nie może być bardziej rozczulającym. Prosiłem p. redaktora, aby mi pokazał takich spiskowców, ale powiedział, że nie ma ich teraz we Lwowie, zajmują się bowiem na prowincji urządzaniem łuków tryumfalnych i iluminacyj dla JE. pana namiestnika, co jest podobno celem całego spisku. *Czas* tymczasem, niestrudzony, zwrócił się ku Wielkopolsce i *Dziennikowi Poznańskiemu*, wskazując policji pruskiej, że potrzeba wziąć się energiczniej do tych Polaków, albowiem wynieśli sztandar z godłem *liberum conspiro*, i zaczynają zastanawiać się nad tem, „c o r o b i ć ?" Oprócz innych okropności, zamierzają w Galicji i w Poznańskiem „legalną reprezentację kraju" oddać pod kontrolę rewolucyjnych „mężów zaufania", niepomni, że według zasad konstytucyjnych legalny reprezentant może robić co mu się podoba, a wyborcom zasię do jego czynności. Gdyby mania konspiratorska wydała inne jeszcze jakie owoce, *Czas* nie omieszka zapewne podać tego do wiadomości władz kompetentnych, ażeby wcześnie zapobiegły złemu. Gorliwość ta jest tembardziej podziwienia godną, gdy jest zupełnie bezinteresowną, urzędowy wykaz kursów świadczy bowiem, że rubel papierowy stoi tylko 1 zł. 28 ct., a srebrnych, jak wiadomo, wcale nie ma. Chociażby więc kto nawet chciał podejrzywać czystość zamiarów krakowskiej „straży nad spiskami," podejrzenie to wobec tego faktu byłoby śmiesznem.

A propos tej straży, nadesłano mi następujące nowe wydanie „straży nad Renem", wiernie co do rytmu i tekstu idące za oryginałem:

Die Wacht an der Weichsel. *)

Jak węża syk, jak brechet psi,
Jak kajdan szczęk, tak donos brzmi:
Spiskują znów, spiskują — strach!
Spiskuje wiecznie każdy Lach!
Lecz niech ta wieść nie trwoży nas, } *bis.*
Nad Wisłą czuwa dzielny *Czas!* }

Jest to zresztą jedyna rzecz nieco zabawniejsza, która przerywa jednostajność będącej obecnie u szczytu swego martwej pory roku, jeżeli odliczymy najnowszy popis krasomowczy dr. Hryszkiewicza. Ze sprawozdań dziennikarskich możnaby wnosić, że szanowny mowca za niedbuje nieco pod względem gramatyki i składni zewnętrzną formę swoich przemówień; w gruncie atoli rzecz ma się inaczej. Dr. Hryszkiewicz włada wybornie językiem, którym mówi, a tylko sprawozdawcy, przypuszczając mylnie, jakoby mowca wyrażał się po polsku, natrują różne błędy i usterki w jego sposobie mówienia. Zresztą forma jest rzeczą podrzędną, a to „grunt", że mamy już teraz osobnego interpelanta w magistracie, przez co życie nasze parlamentarne stanie na właściwym stopniu rozwoju. Zamiast więc występować przeciw dr. Hryszkiewiczowi, jak np. niedawno *Gazeta Lwowska* występowała przeciw interpelantom w sejmie węgierskim, dzienniki powinne owszem zachęcać go do jak najczęstszego zabierania głosu. Co się mnie tyczy, witam z radością każde nowe wystąpienie szanownego mecenasa w charakterze Demostenesa lokalnego.

Delegaci nasi powrócili i wypoczywają po trudach ostatniej kampanji propinacyjnej, gotując się do przyszłej. Nie urządzono im żadnego przyjęcia, jakkolwiek znakomite usługi, które oddali krajowi i całemu narodowi, powinne były być wynagrodzonemi jaką owacją. Toż stawiali się tam w Wiedniu tak ostro, że aż p. Giskra groził im pięścią! P. Giskra jest w ogóle w bardzo złym humorze na nas od czasu, jak już nie koleguje z panami naszymi w zarządzie kolei czerniowieckiej. Potrzeba koniecznie *zgründować* coś i wprowadzić na nowo w życie teorję *trinkgeldów*, ażeby pozyskać względy groźnego trybuna morawskiego. Pokazuje się teraz dopiero, jaką szkodę *Dziennik Polski* wyrządził krajowi i propinacji, poruszając swojego czasu sprawę kolei lwowsko-czerniowieckiej. Dr. Giskra nie daruje tego nigdy Galicji — Trinkgeld oder Stempel! oto najnowsze tłumaczenie znanej formułki francuskiej.

Ucichły zupełnie wszelkie dalsze wieści o „przygodach weterynarza", który badał w Sokalu, jakim sposobem księgosusz dostaje się z Besarabji na Szląsk pruski, pytanie to bowiem nie daje spać jen. Kotzebuemu. Podobnoś ostatnią jego przygodą było, że go odstawiono do granicy, dawszy mu grzecznie do poznania, że nie ma potrzeby, ażeby powracał do Galicji, bo nie panuje tu najmniejsza niecierpliwość oglądania go z powrotem. *Gazeta Lwowska* zachowała tym razem głębokie milczenie, nauczona doświadczeniem w sprawie jen. Osten-Sackena, że nie dosyć jest mieć papier, atrament i pióro, ażeby napisać co mądrego. Musiała zresztą, biedactwo, zbierać wszystkie siły do napisania wspomnianego powyżej artykułu przeciw krzykactwu „pewnych dzienników", i przeciw „komitetom bezpieczeństwa publicznego." Zapomniałem dodać, że ostateczną treścią tego artykułu jest, iż rząd sprzyja krajowi i czuwa. Jedno i drugie nie może oczywiście ulegać najmniejszej wątpliwości, ale *Gaz. Lwow.* nie zdoła przecież zaprzeczyć, że pomimo całej życzliwości i czujności rządu zdarza się przecież, iż od czasu do czasu ktoś bywa okradzionym albo zamordowanym, jeżeli sam nie czuwa nad sobą. Nasz magistrat jest także życzliwym miastu i czujnym, a jednak nie dobrze jest chodzić po ulicy bez kija, bo można być pokąsanym przez psy, które dowiedziały się już o godzinach urzędowania pp. oprawców, i przez większą część dnia biegają swobodnie po mieście bez kagańców, a nawet bez znaczków. Rząd czuwa, ale oczywiście *in den Amtsstunden*, po za któremi musimy kontentować się już tylko tem, że nam sprzyja.

*) „Die Wacht am Rhein" zaczyna się od słów: „Jak dzwonów jęk, jak łoskot fal, jak grzmotów huk, brzmi odgłos w dal;" itd. Przyp. kron.

Ks. Mikołaj wystosował następujący raport do cara o działaniach po dzień 15. bm.:

„Mam szczęście powinszować W. Ces. Mości przejścia przez Bałkany dokonanego przez awangardę wojsk W. C. Mości. Przejście nastąpiło 13. bm. wieczorem o godzinie 6. Odbyło się bez wystrzału. Generał Gurko wczoraj 14. bm., zawładnął Haskiejem, rozproszywszy wprzód 300 nizamów, których tam znalazł, przyczem straciliśmy 1 kozaka zabitego, a 1 strzelec, 1 plastun (kozak pieszy) i 3 kozaków było rannych. Rozbity pod Hanikiej oddział nizamów, uciekł na wschód w kierunku wsi Konary.“

„Nazajutrz po przejściu Bałkanów, tj. 14go bm., zaprowadzoną została telegraficzna komunikacja z Tyrnową. Do Tyrnowy przybyłem osobiście 12. bm., spotkany przez lud z zapałem. Linja rzeki Intry już od 7. bm. obsadzoną przez nas została bez bitwy. Awangarda nasza przeszła na prawy brzeg Intry. Ludność turecka wszędzie ucieka, zostawiając domostwa przed naszem przejściem. Do 11go nie było żadnych bitew, z wyjątkiem niewielkich potyczek naszych wart przednich z Czerkiesami lub uchodzącemi w głąb kraju mieszkańcami wyznania mahometańskiego.“

O deputacji tureckiej, która się w Tyrnowie przedstawiła księciu Mikołajowi, piszą z Zimnicy do *Praw. Wiestnika*:

„Dnia 13 b. m. przybyła do wielkiego księcia naczelnego wodza deputacja turecka z należnem powitaniem, oraz zapewnieniami przyjaznych uczuć ludności dla wojsk moskiewskich. Deputację składali: Mudir z Drenowy, pierwszy sekretarz sądu w Tyrnowie, naczelnik tyrnowskiej komory celnej, a nareszcie dwóch obywateli tegoż miasta, Mehmed efendi i Ali efendi Naczelny wódz przyjął ich dobrze; pozwolił podawnemu odprawiać nabożeństwa w meczetach, przyrzekł bezpieczeństwo osób, byle się do wojny nie wtrącano, upewnił, że własność prywatna będzie szanowaną, a nareszcie żądał, aby deputacja starała się wpłynąć na ludność mahometańską pod względem spokojnego zachowania się i zaufania do władz moskiewskich.

Deputowani imieniem ludności mahometańskiej zapewniwszy wielkiego księcia o przywiązaniu tejże do Moskwy, dodali, że mieszkańce tyrnowscy wyznania mahometańskiego nigdy nie opuścili byliby Tyrnowy, gdyby proklamacja J. c. Mości w czas była ich doszła. Władze tureckie nie dopściły proklamacji tej do wiadomości mieszkańców kraja.

Bukareszt 19. lipca.

Wczoraj poczęli Rumuni na nowo bombardować Widdyń, wszakże do akcji w polu zapewne nie przyjdzie, powiadają bowiem, że książę Karol z żalem się osobiście przekonał, odbywszy przegląd należyty, że armja rumuńska, z braku prawie wszelkich ku temu potrzebnych zasobów jak pociągi i t. d., nie jest zdolną do działania w polu.

Moskwa gorąco zajęła się organizacją Bułgarji, przyczem szczególniejszą zwraca uwagę, że wszystkie posady administracyjne, książę Czerkaski obsadza wojskowymi, już to jako ludźmi z natury rzeczy bardziej od cywilnych energicznymi, już to z powodu, iż się spodziewa, że jako wojskowi, nie zechcą plamić mundura zwykłem złodziejstwem czynowników moskiewskich. Można być pewnym, że Bułgarzy w zarządzie kraju będą mieć tylko głos doradczy, słuszy będą jako ludzie będący w stanie dać bliższe informacje co do stosunków krajowych i ludzi. Mnóstwo wojskowych z głębi Moskwy ciągle przybywa do biura księcia Czerkaskiego dla zajęcia posad nawet sądowych.

Moskiewski ten gubernator Bułgarji zawezwał deputowanych bułgarskich bez różnicy wyznania, aby natychmiast złożywszy mandaty swe do parlamentu tureckiego, pospieszyli zameldować się przed gubernatorskie oczy jego.

W Anczair w okolicach Sistowy, Moskwa przystąpiła do formowania 12 nowych bataljonów bułgarskich, do których zawezwaną została cała młodzież bułgarska bawiąca za granicą dla nauki.

Bukareszt 19. lipca.

O ruchach wojsk panuje najgłębsze milczenie. Do bitwy dotąd nie przyszło. Abdul Kerim podobno zamierza nareszcie uderzyć na lewe skrzydło moskiewskie.

Dobrowolnie spaliwszy Czarnowody, Turcy odstąpili do Sylistrji, jen. Zimmerman podążył za nimi, wysławszy jednocześnie silny oddział na południe traktem bazardżykskim. Turcy opuścili wał Trajana bez wystrzału. Widać, że nie mieli sił dostatecznych, że owe 25 000, które tam być miały, były na papierze.

Pod Plojeszti ma stanąć rezerwowy korpus moskiewski, złożony z wojsk nadciągających, a to w celu zapobieżenia możebnym napadom Osmana paszy z pod Widdyńskiej fortecy.

Dwory, jako też rządy moskiewski i rumuński, żyją z sobą dobrze, ludy zaś ich, t. j. jak tutaj wojskowi moskiewscy i urzędnicy rumuńscy, wcale nie dobrze. Moskale zarzucają Rumunom ich ociężałość, brak szybkiej pomocy w załatwieniach potrzeb wojennych; zarzucają nawet obojętność dla wojska, a Rumuni ze swej strony, że Moskwa za wiele wymaga, że stara się zmniejszyć rolę, jaką Rumunja mogłaby i powinna odegrywać w sprawie wschodniej i t. p. rzeczy. Są to kwasy, prowadzące zwykle do otwartej niechęci. Książę Karol jest także mocno rozczarowany zawiedzionemi nadziejami, jakie mu Moskwa czyniła przed wybuchem wojny — i istotnie rola Rumunji w tej wojnie, jako państwa sprzymierzonego z Moskwą, jest conajmniej komiczną.

Jeni-Sagra 16. lipca.

Wczoraj popołudniu uderzyli Turcy pod dowództwem Limau beya na przednie czaty moskiewskie w Febdicz (12 angielskich mil od Jeni-Sagra). Po zaciętej utarczce Moskale odparci zostali z wielkiemi stratami po za Bałkan. Powrócili jednak później z większemi siłami, bój wznowili i wszczęła się ponownie krwawa bitwa. W pierwszej chwili nieprzyjaciel uderzył wielką masą piechoty i kawalerji na górę; kawalerzyści walczyli pieszo. Polowe wszakże działa tureckie zadziwiająco celnemi i skutecznemi strzałami przerzedziły szeregi atakujących, przychodząc w ten sposób z dzielną pomocą piechocie tureckiej. Gdy zauważano, że Moskale flankowym ruchem posuwają się w zbitej kolumnie ku stanowiskom zajmowanym przez turecką artylerję, piechota utworzyła w około dział nieregularne carré, gotowa bronić ich do upadłego. Zawiązała się rozpaczliwa walka; z obu stron krew lała się strasznie. Na szczęście, kiedy już klęska Turków zdawała się być nieuniknioną, na lewem skrzydle dały się słyszeć strzały. Przybywała pomoc. Był to Reuf pasza, pospieszający z posiłkami. Moskale zwrócili przeciwko niemu prawe skrzydło, z czego korzystając piechota, rzuciła się naprzód i w ten sposób po dwugodzinnym zaciętym oporze, mogli już Turcy walczyć z równemi siłami. Napastników odparto z wielkiemi stratami; straty tureckie nieznaczne. Korzystając z odniesionego zwycięstwa, Turcy oczyścili wąwóz i obsadzili go. 300 kozaków, chcących następnie poderwać szyny na linji, odparli baszybożuki.

Konstantynopol 19. lipca.

Około 20.000 regularnego wojska z mnóstwem ochotników wysłano ztąd do Adrjanopola, natomiast przybywa tu ludność cywilna, uciekająca przed zbliżaniem się wojny. Rząd mieści ją w gmachach szkolnych.

Sulejman pasza miał już przybyć do Adrjanopola z 50.000 wojska. Wkrótce położony będzie kres posuwaniu się Moskwy.

Sulejman pasza zostanie wodzem naczelnym na miejsce Abdul Kerima. Zanim Sulejman obejmie dowództwo, ma takowe sprawować Ejub pasza.

Organizacja Bułgarji postępuje. Rząd dał księciu Czerkaskiemu 64 oficerów gwardji, którzy zajmą posady cywilne. Tureccy deputowani w Bułgarji otrzymali nakaz, aby złożyli swe mandaty do parlamentu i stawili się w Tyrnowie przed Czerkaskim. W Akczair pod Sistową formują Moskale 12 bataljonów bułgarskich. Studenci bułgarscy, którzy uczęszczają na wszechnice zagraniczne, zostali powołani do kraju.

Jenerał Klapka zamieścił w *Nowej Presse* uwagi o obecnym stanie rzeczy na teatrze wojny. Klapka gani błędy, popełnione przez wodzów tureckich i mówi, że jeszcze 29. czerwca wręczył był sułtanowi memorjał, w którym podnosił wysokie znaczenie bałkańskich przesmyków i konieczność ich energicznej obrony. Rady jego nie zostały przyjęte. Zdaniem Klapki i dziś jeszcze sytuacja nie jest stracona dla Turków. Jeżeli uda się armji tureckiej pobić u Bałkanu Moskali, wszystkie błędy zostaną naprawione.

Azjatycki teatr wojny.

Erzerum 16. lipca.

Tergukasow został wstrzymany; stoi na granicy i ani kroku dalej stąpić nie może.

Muktar pasza znajduje się w Wizinkiew o trzy mile na południo-wschód od Karsu.

Moskwa gromadzi główne swe siły w okolicach Ardahanu, w dolinie Kury, jak gdyby zamierzała przez Oltę wpaść z jednej strony na Erzerum z pominięciem Karsu, zasłoniwszy się od tego ostatniego korpusem ubocznym a z drugiej od południa zaatakować Batum. Plan ten wszakże nie łatwo się powiedzie. Erzerum z dniem każdym wzrasta w szańce i działa, wkrótce będzie mógł samodzielny dać odpór jak Kars i Batum, a zresztą w tutejszym klimacie niedaleka już zima, a wtenczas nie sposób wojnę prowadzić.

Przekonanie tu słowem ogólne, że w roku bieżącym kampanja moskiewska może być uważaną tak dobrze jak za skończoną, tem bardziej, że u siebie w domu ma ks. Michał dużo pracy i trudności.

Powstanie czerkieskie wcale nie ucicha, a liczne nadciągające z głębi kraju posiłki moskiewskie, z powodu trudności ich wyżywienia, będą niejako także zawadą. Trudności wojny na Kaukazie i w Małej Azji nie należy mierzyć miarą europejską.

Dywizja grenadjerów moskiewskich odeszła do Pargent, a 39 liniowa do Kruriak Darja.

Flota Hobarta paszy krąży u brzegów Abchazji.

Przyprowadzono tu wczoraj kilkuset jeńców moskiewskich, pomiędzy którymi kilkunastu oficerów. Internowani będą w Angorze.

Świeżo przebyte oblężenie Karsu, wskazało niektóre słabe strony tej fortecy, skutkiem czego przystąpiono natychmiast do wypełnienia uchybień i braków w fortyfikacjach, przyczem nie zapomniano o zaprowiantowaniu Karsu jako też i Batum na rok cały.

Część Kardów, podkupiona przez Moskwę, która była przerzuciła się na jej stronę w początkach wojny, obecnie wróciła do winnego posłuszeństwa prawej władzy. Z pustyń Arabji przybyło 500 jeźdźców.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 19. lipca.

Pol. Corr. zamieszcza na czele ostatniego swego numeru następujące półurzędowe communiqué

„Leży to już w samej naturze rzeczy, że opinja publiczna musi przeważnie zajmować się temi sprawami, które stanowią dzieje bieżącej chwili. Dzienniki krajowe i zagraniczne ulegają temu kierunkowi i starają się zaspokoić wymagania swoich czytelników, podając wiadomości o wypadkach z teatru wojny wraz z mniej lub więcej uzasadnionemi uwagami i spostrzeżeniami własnemi co do ważności tych wydarzeń i prawdopodobnych ich następstw. Ze w tych referatach prawda z nieprawdą się miesza, że krytyka ta polega bądź na trafnych, bądź na spaczonych, bądź na całkiem nieuzasadnionych wyobrażeniach, to łatwo pojąć, tem bardziej, że częstokroć sprawozdawstwo i ocene zostają pod wpływem pewnych tendencyj, które być może, że są często lojalne, a przynajmniej w pewnych razach niepozbawione słuszności, jednakowoż z drugiej strony trudno zaprzeczyć, że tu i ówdzie zachodzą także mniej czyste motywa. Od początku uważaliśmy za swój obowiązek, z jednej strony zalecać publiczności potrzebną rezerwę wobec powodzi doniesień senzacyjnych, z drugiej zaś strony niejednokrotnie występowaliśmy przeciwko doniesieniom i pogłoskom wyż wskazanej kategorji, któreby mogły opinję publiczną bez właściwego powodu niepokoić lub wbłąd wprowadzać. Doniesienia tego rodzaju prostowaliśmy. I na przyszłość postanowiliśmy nie odstąpić od tego kierunku i chcemy tylko zwrócić uwagę publiczności, że wykonanie systemu zupełnego i obowiązkowego prostowania we wszystkich zdarzających się wypadkach, jest zdaniem naszem niemożebne i że dlatego doniesień, którym nie zaprzeczono lub które natychmiast nie sprostowano, nie należy jeszcze absolutnie uważać za wiarogodne, lecz im są bardziej alarmujące, tem troskliwiej brać je należy pod lupę wewnętrznego prawdopodobieństwa. Na dzisiaj poprzestajemy na krótkiej wzmiance o doniesieniu londyńskiego *Observer*, według którego **g a b i n e t w i e d e ń s k i** miał dokładać usiłowań, **a b y p o u f n i e w y s o n d o w a ć r z ą d m o s k i e w s k i p o d w z g l ę d e m m o ż e b n e j j e g o s k ł o n n o ś c i d o z a w a r c i a p o k o j u**, i że to usiłowanie pozostało bez skutku. Możemy z zupełną stanowczością oświadczyć, że i to doniesienie w całej swej osnowie pozbawione jest faktycznej podstawy.

Kronika.

Lwów d 21 lipca

Wycieczka ze Lwowa do Rozdołu jak i festyn w Rozdole zostały odłożone z powodu niepogody i wątpliwego przez to powodzenia.

Towarz. ochot. straży ogn. zamierza urządzić festyn swój tegoroczny na Strzelnicy w pierwszą niedzielę sierpnia (5go). W program wchodzą między innemi tańce.

Pan **Wilhelm Czerwiński** napisał prześliczną muzykę na głos sopranowy do wiersza panny Marji B. „Zdrowaś Marja.“ Kompozycja ta powinna jak najrychlej wyjść z druku.

Pan Namiestnik w dalszej swej podróży przybył do Zaleszczyk dnia 17. bm. o godz. 4 z południa. Przy wjeździe do miasta witały go władze, duchowieństwo obu obrządków, reprezentacja gminna i kahał przy bardzo licznym udziale ludności. Po krótkiej modlitwie w kościele, udał się namiestnik do starostwa, gdzie przyjmował reprezentantów władz i korporacyj. Na objedzie był u bar. Brunickiego. Wieczorem miasto jaśniało rzęsistem oświetleniem — Nazajutrz hr. Potocki przyjmował obywatelstwo okoliczne, duchowieństwo, reprezentacje powiatowe i deputacje gmin całego powiatu. Tegoż dnia wstąpił do Kossyłowic, gdzie u bar. Romaszkana odbył się objad na cześć jego wśród licznego zjazdu obywatelstwa, a wieczorem opuścił powiat zaleszczycki. Według ułożonego programu podróży, namiestnik bawi obecnie w Tłumaczu, gdzie przenocuje, nazajutrz zaś będzie w Stanisławowie, zkąd nastąpi powrót do Lwowa.

Teatr letni w ogrodzie ludowym M. Sztengla. Dziś w sobotę przedstawienie teatralne: „Majster i czeladnik“ komedja w jednym akcie i „Szwaczka warszawska“ komedja w 2 aktach. W razie niepogody przedstawienie w sali.

Doniesienia policyjne. W nocy na 20. bm. włamali się niewiadomi sprawcy do trafiki obok koszar Ferdynanda, z której skradli cały zasób cygar i tytoniu. — Ajent policyjny Tauletz wyśledził i przyaresztował dnia 20 bm. Józefa Dudka o zbrodniczą kradzież poszlakowanego. — Żandarmerja w Kulikowie odstawiła do policji za kradzież poszukiwanego Grzegorza Dziurę. — Tegoż dnia uwięziono Jana Nowickiego, notowanego złodzieja, którego wyśledził i przyaresztował ajent policyjny Kretz. — Ajent policyjny Sławiński wyśledził i przyaresztował wyrobnika Antoniego Piech, który w nocy na 20. bm. pobił i skaleczył nożem szynkarkę Grünberg p. l. 32 na Zniesieniu. — Zuchwały złodziej dostał się dnia 20. bm. między godziną 11. a 12. przed południem za pomocą dorobionego klucza do pomieszkania jednego z lokatorów gmachu gr. kat konsystorza przy placu św. Jurskim i skradł tamże całkiem nowy czarny surdut zwykłego (modnego) kroju. — Przed trzema miesiącami popełniono znaczną kradzież w kawiarni Adolfa Semla pod l. 351 m, skradziono suknie i inne rzeczy żonie kawiarza i dwom kawiarkom. Sprawczynię tej kradzieży Ludwikę Duda wyśledziła i przyaresztowała policja dnia 20. bm., zarazem odebrano skradzione i po części już poprzerabiane i poprute suknie w czterech miejscach, gdzie były sprzedane. — W nocy na 21. b. m. skradziono z oficyn domu pod l. 18 w rynku granatowy sukienny surdut, jasne pantalony w paski, ciemno-popielate letnie palto i parę półbucików.

Stan powietrza. Dziś 21. lipca + 15° R.

Kraków 20. lipca. Dzisiaj rano od godz. 7. odbywał arcyksiążę Wilhelm na błoniach miejskich przegląd stojącej tu załogi artylerji.

Wołoczyska 19. lipca. Wywiązując się z włożonego na mnie zadania, postanowiłem przekonać się i zbadać transporta sucharów dla Moskwy, które idą z Wołoczysk via Lwów do Rumunji. Doniosłem wam kilka razy naprzód o transportach, które zawierały nie suchary, ale cenniejsze przybory wojenne, mianowicie ładunki karabinowe Podobne doniesienia te nie skutkowały. Pomimo tego donoszę, co się dzieje obecnie. Otóż szczególniej kolej Czerniowiecką uważają Moskale już jako swoją i tak samo linję z Wołoczysk do Lwowa. Wozy kolei Czerniowieckiej przychodzą wprost do Wołoczysk, gdzie po naładowaniu takowe Moskale sami plombują. Jak się to dzieje, że właśnie te wagony nie ulegają rewizji, mógłbym wyraźniej powiedzieć, ale się jeszcze wstrzymam. Do tych wagonów wstawiają się skrzynie z ładunkami karabinowemi i innemi pociskami, obstawiając po bokach workami sucharów. Kilka wagonów jest zawsze na przodzie, w końcu i w środku napełnionych tylko sucharami. Wagony te posiadają dla wtajemniczonych zewnętrzne znaki, na wypadek rewizyj „po formie.“ Dla kolejników zresztą i obeznanych z wagą transportu nie potrzeba tego wszystkiego, bo pióra czyli resory wagonów tylko pod pełną wagą 200 cetnarów zupełnie się wyprostują, lecz nigdy pod ładunkiem sucharów, które zajmują wiele miejsca a mało wagi. We Lwowie jest tam oficer moskiewski sztabowy i drugi urzędnik od intendentury wojskowej, którzy argusowem okiem pilnują szybkiej ekspedycji i z dyrekcją są w bezpośrednich codziennych stosunkach. Taki nadzieratel jest i w Podwołoczyskach który szczególną gotowość okazuje do rozdzielania bomaźek rublowych. Ci ze Lwowa przesyłają do Wołoczysk i inne wiadomości. Gdy przed dwoma tygodniami przywieziono do Lwowa majora Kochanowskiego w sobotę, to już w niedzielę rano wiadomość ta była powszechną na komorze w Wołoczyskach, gdzie Kochanowski dobrze znany, bo już od roku często tu przyjeżdżał z Galicji. O Kochanowskim mówiłem niedawno z bardzo zacnym wyższym wojskowym, chociaż to Moskal, powiedział: „**to wielki padlec.**“ Ten sam wojskowy powiedział: „**wasi czynowniki kolejowi są praworni ale nas grubo kosztują.**“

Teraz regularnie wychodzi do Rumunji ztąd codziennie 30 — 40 wagonów.

W ostatnich dniach rozchodzą się tu znowu pogłoski, że ma przyjść korpus 30.000 w okolicę Wołoczysk, aby stanąć na węźle kolejowym.

Codziennie prawie przyjeżdżają do Wołoczysk napiętnowane osobistości, które po zaprezentowaniu się naczalstwu na komorze nie jadą dalej, ale nikną jak kamfora przy słupach granicznych, wypływając znowu na tamtej stronie. Wiem z pewnością, że wzdłuż pasu granicznego w pobliżu Podwołoczysk i innych komór, mają luki czyli stacje, do których zdążają, jeżeli jest wystawiony umówiony znak. Znaki te znane są naszym objeszczykom na lukach, które ułatwiają przeprawę tajemniczym duchom. Ruch księży ruskich z Galicji tą samą drogą do Radziwiłowa, szczególniej od kilku tygodni ma być niezwykły.

(T. J) **Przemyśl** 19. lipca. Przed kilkoma miesiącami zgorzał tu pałac biskupa gr. kat., a ruiny takowego stoją po dziś dzień nienaprywane z sterczącemi nagiemi kominami, grożąc zawaleniem i zgnieceniem przechodniów. Ruiny te zostają pod zarządem tutejszego starostwa, które nie może nic z niemi zrobić, ponieważ nie ma funduszów na to. Już od wielu lat pałac ten nie służył na pomieszczenie biskupa ponieważ był zrujnowany i prawie niepodobna było w nim mieszkać; od wielu lat kapituła kołace u ministerstwa o potrzebne fundusze na odrestaurowanie budynku tego, daremnie, zdaje się, że ministerstwo czeka sposobności, by mogło jaką przysługę posłów świjurców w Radzie państwa, restauracją tego budynku wynagrodzić.

Dnia 4. b. m. odbył się popis szkoły muzycznej przemyskiego Towarzystwa muzycznego. Dyrekcja Towarzystwa po raz pierwszy wystąpiła z podobnym popisem, co uważamy za postęp uznania godny. Taki popis bowiem wykazuje dopiero działalność Towarzystwa, dając słuchaczom sposobność poznania gry własnych uczni, a nie dyletantów, którzy swoją biegłość towarzystwu wcale nie mają do zawdzięczenia. Popis ten wypadł wcale dobrze i pozyskał uznanie artystycznemu dyrektorowi p. Dietzowi.

Niemniej dobrze wypadł popis uczennic wyższego zakładu naukowego pani Marji Hild, który to zakład już od lat wielu cieszy się ogólnem uznaniem miejscowych i okolicznych obywateli i już niejedną zacną obywatelkę społeczeństwu naszemu wykształcił.

Adwokat dr. Leonard Tarnawski otworzył właśnie biuro w Przemyślu, będąc już od lat kilku w mieście naszem, pozyskał on sobie swą prawością i zacnością charakteru ogólny szacunek i sympatję, dla tego też wiadomość, że u nas osiąść postanowił, ogólnie z zadowoleniem przyjętą została.

I u nas nie brak pogłosek o agitacjach socjalistycznych pomiędzy ludem. Oto zeszłego piątku podczas targu rozpowiadali sobie przybyli wieśniacy, że Rusini wybierają się rznąć Polaków i żydów, bo taki nakaz przyszedł od Moskala i byliby już w środę do miasta przyszli, gdyby nie jakaś zdrada, która pochodowi stanęła na przeszkodzie. Wiadomość tę mam od człowieka, o którego wiarygodności nie mam powodu wątpić, a który mając stosunki z ludem miał sposobność te pogłoski podsłuchać; widać więc, że te tajne roboty moskiewskie po całym kraju rozgałęzione.

Jarmarki nasze upadają zupełnie, jarmark który przypadał na dzień 7. lipca w dzień św. Jana greckiego, wypadł gorzej prawie jak targ zwyczajny, a trzeba wiedzieć, że jeszcze przed kilkoma laty bywał to jarmark nadzwyczaj ludny.

Radymno 18 lipca. Z powodu, że prawie za połowę losów w kraju rozesłanych, dotychczas ani należytość wpłaconą ani losy zwrócone zostały, zmuszeni jesteśmy ciągnienie loterji fantowej gminy Radymna na dochód budowy szkoły urządzonej, na dalsze 14 dni odroczyć, i zamiast dnia 22. bm. odbędzie się takowa nieodwołalnie 5. sierpnia br. podczas ogrodowej zabawy ludowej, tylko w razie pogody w następną niedzielę.

Co podając do powszechnej wiadomości, wzywa się uprzejmie szan. zwierzchności gmin jak i wszystkie szan. osoby w posiadaniu losów naszych będące o łaskawe nadesłanie należytości za takowe za przekazem pocztowym, lub o spieszne zwrócenie tychże losów w celu umożliwienia spieniężenia gdzie indziej takowych, przed ciągnieniem, w przeciwnym bowiem razie moglibyśmy być na stratę narażeni.

(wk) **Stryj** 17 lipca. Zakończenie roku szkolnego dla małego zwłaszcza miasta w kraju naszym jest wielką uroczystością, bo szkoła jedynie ożywia je i znaczenie miasta mu nadaje. W krajach zachodnich, gdzie miasta żyją same sobą, gdzie są ogniskiem handlu dla całej okolicy, ogniskiem przemysłu dla niej, uroczystości szkolne mają mniej znaczenia, a przecież publiczność więcej się niemi zajmuje niż u nas. Odbierzcie Stryjowi szkołę realną, a będzie miasteczkiem jak Żydaczów, Dolina itd.; odbierzcie mu starostwo, sąd powiatowy i wojsko, a będzie wsią w całem tego słowa znaczeniu. Miasta nasze na prowincji po większej części żyją z tego, że są etapami urzędów, żyją z inteligencji. Stryj tego nie rozumie, nie pojmuje. *Przy* wyborach do rady gminnej wołano: precz z inteligencją! i nie chciano jej z wyjątkiem jednej osoby do rady gminnej dopuścić. Teraz zaś, gdy się odbywały w szkołach ludowych egzamina publiczne, zaledwie kilka osób naliczyłem ciekawych i to bynajmniej nie z mieszczaństwa, jeno z inteligencji. A godziło się przecież zajrzeć na egzamin i przekonać o trudach nauczycielstwa a postępach dziatwy. Egzamin w szkole żeńskiej wprowadził nas w prawdziwe zdumienie. Uczennice 2 klasy dzieci 8letnie przedłożyły roboty ręczne tak trudne, a tak starannie wykonane, że biegłe hafciarki mogłyby je przyjąć za swoje. Gors koszuli haftowany, pończochy ażurowe, chusteczki itp. należałoby posłać na wystawę do Lwowa. Czytanie, wyjaśnianie, dyktanda, ćwiczenia gramatyczne, wszystko wypadło świetnie. Gdy 2 klasa tak się popisała, nie wątpimy, że i inne również się odznaczyły.

Szkoła realna miała po raz pierwszy maturę u siebie. O rezultacie tego egzaminu, zapewne już dyrekcja tej szkoły zawiadomić was nie omieszkała. — Ja dodam od siebie uwagę, że kto chce, aby dziecko jego istotnie z korzyścią jak największą uczęszczało do szkół, niech je oddają do szkoły, jak tutejsza, w której klasy nie przepełnione. Rzecz naturalna, że nauczyciele mając w klasach po kilkunastu uczniów, mogą ich częściej egzaminować, lepiej pilnować i swobodniej uczyć niż tam, gdzie przepełniona klasa liczy po 40 i więcej uczniów. Gdy we Lwowie w szkole realnej niemal co drugi uczeń przy maturze przepadł, tutaj przepadł jeden na 13, mimo, że radca Sołtykiewicz sam egzaminował bardzo wielu i to niemal ze wszystkich przedmiotów. Radzę rodzicom gorliwym o dobro dziatwy, aby synów do tutejszej szkoły oddawała, zwłaszcza, że dziwnym zbiegiem okoliczności, najdzielniejsi nauczyciele, znani już zaszczytnie w kraju, bądź przybyli do nas, bądź po ferjach przybędą. Zbytecznem byłoby mówić o zaletach dyrektora. Prawość, gorliwość i zamiłowanie w urzędzie, zjednały mu szacunek i przyjaźń rodziców i miłość młodzieży.

W niedzielę 15go odprawiła szkoła realna solenne nabożeństwo dziękczynne za ukończenie roku szkolnego, a to w cerkwi. Dyrektor tak zaprowadził, że jednego roku wszyscy uczniowie bez różnicy obrządku rozpoczynają i kończą rok szkolny w kościele łacińskim, następnego zaś w kościele unickim. W tym roku cerkwi przypadło w udziale urządzić nabożeństwo. Całe grono nauczycieli z dyrektorem na czele, w gali i ochocza młodzież obu obrządków, a nawet ewangelicy i żydzi z własnej chęci udali się do cerkwi. — Takie same nabożeństwo również w cerkwi miała szkoła ludowa w sobotę 14go. Wstyd dla publiczności tutejszej, że na tych nabożeństwach nie dopatrzyłeś się ni ojców, ni matek dziatwy szkolnej, a przecież udział rodziców w takiej uroczystości nader korzystnie na młodzież oddziaływa, co każdy łatwo pojmie.

Warszawa 20. lipca. (**Różne wiadomości.**) Wczoraj w instytucie moralnej poprawy dzieci w Mokotowie odbył się egzamin roczny wychowańców tego zakładu. Obecni na egzaminie byli: senator r. t. Broniewski, rz. r. st. Papłoński, dyrektor instytutu głuchoniemych, rz. r. st Wiłujew, dr. medycyny Stummer, jako pełniący obowiązki kuratora zakładu i kilkanaście innych osób. Wychowańców obecnych w zakładzie było 61. Egzaminowani byli z nauki religji, czytania i pisania, arytmetyki, jeografji, niemniej z ogólnych wiadomości z jedwabnictwa i ogrodownictwa; następnie zaś okazywali własnoręczne wyroby szewskie i krawieckie. Po skończonym egzaminie, na którym rozdano wzorowym wychowańcom 10 nagród, niemniej interesująca odbyła się ceremonja poświęcenia kolonji Ksawerów, w Królikarni, na gruncie darowanym instytutowi przez ś. p. Ksawerego Pusłowskiego. W kolonji tej uczyć się mają wychowańcy instytutu ogrodownictwa i gospodarstwa rolnego; stałe pomieszczenie jest na 18 (tymczasowo tylko 12) Przy ceremonji tej przemawiał wymownie do obecnych gości i wychowańców ks. Bolesław Bartłomiejski. Kolonja, o której mówimy, powstała z ofiary gruntu morgów 49 przez ś. p. Pusłowskiego, z darów pieniężnych tegoż ś. p. Pusłowskiego, w sumie r. s. 2.500, z darów sukcesorów tegoż 3.000, z ofiary barona Frenkel r. s. 1.500 i zasiłku rady miejskiej 2.82 r. s. Niewielkim tym funduszem wzniesiono porządne zabudowania i starannie urządzono kolonję; nie powiemy jednak, aby już nic nie brakowało; mamy wszakże nadzieję, że jak instytut tak kolonja Ksawerów przy współudziale osób szlachetnych staną kiedyś na stopie nic już nie pozostawiającej do życzenia.

Z Wiłkomierza donoszą, że połowa miasta zamieniona została w perzynę. Mówią, że kilkoro dzieci padło ofiarą ognia. Nędza straszliwa.

Pożar, który zniszczył fabrykę braci Ginsbergów w Zawierciu, wybuchł w niedzielę d. 15. b. m. o godzinie ósmej wieczorem. W budynku fabrycznym nie było zgoła nikogo, oprócz majstra nularskiego, który oglądając postęp robót przy nowo budującym się pawilonie, spostrzegł kłęby dymu buchające ze ślusarni. Dowiedziawszy się o niebezpieczeństwie, przybiegł natychmiast dyrektor, mieszkający obok fabryki i kazał dzwonić na gwałt, lecz świętujący robotnicy głuchymi byli z początku na to wezwanie i zaledwie kilku przybywszy, zabrało się do wytoczenia sikawek a tymczasem ogień przedarł się już do sali, w której stały warsztaty tkackie, następnie do przędzalni i suszarni. Kto nie był w fabrykach tego rodzaju, temu trudno pojąć, z jak błyskawiczną szybkością szerzyć się może pożar, gdzie setki lub nawet tysiące cetnarów bawełny leżą nagromadzone. Wkrótce też ogień objął skrzydło, w którem były gręplarnie, następnie budynek machin i warsztatów i o żadnym ratunku już myśleć nie było można. W kilka godzin po wybuchu pożaru już cała fabryka stała w płomieniach i zapadły się z trzaskiem przeraźliwym warsztaty i narzędzia, których ciężaru poprzepalane belki utrzymać już nie mogły. Pożar o godzinie 6ej rano zaczął przygasać, lubo wśród poczerniałych murów przez cały dzień następny tliły się niedopalone belki. Przyczyna pożaru niedocieczona. Nie znamy urządzenia fabryki w Zawierciu, lecz wiemy, że w przędzalniach zagranicznych każdy robotnik wchodzący do budynku fabrycznego, podlega codzień rewizji, czy nie ma przy sobie zapałek lub tytoniu. Wyklucza to myśl, że pożar powstał z papierosa, tembardziej, że w niedzielę nikt nie pracował w fabryce; zresztą, według dotychczasowych wiadomości, ogień ukazał się najprzód w ślusarni; tam więc źle ugaszone ognisko mogło być źródłem klęski. Fabryka była ubezpieczona w kilku towarzystwach, ogółem na sumę 750.000 r. s.

Wiedeń 20. lipca. (**K r o n i k a w i e d e ń s k a**) Hrabia Ludwik Wodzicki, marszałek krajowy, przybędzie dziś wieczór do Wiednia, celem złożenia przysięgi jako tajny radca w ręce cesarza. Przysięga odbędzie się w poniedziałek.—*Pesti Naplo* wita jak najgoręcej zamianowanie hr. Wodzickiego marszałkiem Galicji. — *Corr. Autr.* donosi, że audytor nuncjatury apostolskiej w Wiedniu mgr. Mocenni mianowany został delegatem apostolskim w Limie. Równocześnie ojciec św. udzielił mu godności biskupiej i nadał wielki krzyż orderu św. Sulpicjusza. Mgr. Mocenni znanym jest w Galicji, towarzyszył bowiem nuncjuszowi Falcinellemu.

Paryż 17. lipca. (**D r o b i a z g i p a r y s k i e**) Rybacy i marynarze nad Sekwaną tyle codziennie wyławiają trupów, iż obecnie dzienniki paryskie zrzekły się ogłaszania podobnych faktów—i zdaniem naszem bardzo słusznie; istnieje bowiem w stolicy Francji wielce pożyteczny i wzorowo utrzymywany zakład zwany *morgue*, do którego zwożą podobnych nieboszczyków i zawiadamianie o nich publiczności, mającej cały dzień wolny wstęp do *morgue*, jest zbytecznem. Dzienniki i bez tego przepełnione są wiadomościami o morderstwach i samobójstwach.

— W obecności ministra handlu i rolnictwa odbywały się przeszłej niedzieli na folwarku (ferme) w Vincennes próby ze żniwiarką nowego amerykańskiego systemu, która nie tylko kosi zboże, ale je układa w pęki i zgrabnie wiąże. Próba wypadła bardzo zadowalająco i znawcy rokują nowej maszynie świetną przyszłość.

— W tych dniach zmarł w Paryżu autor dramatyczny Guenée, były współpracownik Paul de Kocka, Clairville'a i wielu innych. Ostatni jego utwor, monodram, napisany dla pewnego amatorskiego teatru, jest rzeczywiście wielce oryginalny i komiczny. Aktor przedstawia w nim „armję“ księstwa Monaco. Ubrany jest w połowie jako pułkownik, w połowie jako szeregowiec. Z prawej strony ma siwe włosy na głowie i sumiaste wąsy, lewa strona twarzy jest świeża i ozdobiona pięknemi czarnemi wąsikami; po prawej stronie zwiesza się szabla oficerska, po lewej bagnet w pochwie; prawa strona komenderuje lewą i robi nawet jej przegląd. W końcu pułkownik (strona prawa) zrobiwszy spostrzeżenie, że musztra idzie nie gładko, gniewa się i szeregowca (stronę lewą) odprowadza do kozy. Przy zręcznej grze aktora sztuka ta, pełna dowcipnych zwrotów, śmieszy do rozpuku.

Wpływ sądów moskiewskich. Korespondent z Sieradzkiego donosi do *Kaliszanina* między innemi, że praktyka rzemiosła złodziejskiego mnoży się tamże w sposób przerażający, a złoczyńcy są tak rozzuchwaleni, iż jawnie po karczmach głoszą swoje zasady. Przed miesiącem powrócił z Kalisza do gminy Brzeźno złodziej, uwolniony dla braku

świadków, znany od dawna jako przestępca, lubo dotychczas był nader ostrożny i krył się ze swoim przemysłem. Teraz uwolniony po dokonaniu znacznej kradzieży, takie wypełił kazanie publiczne, zgromadzonej w karczmie młodzieży wiejskiej: „Dzieci! dziś dopiero nauczyłem się, jak to trzeba kraść. [illegible] Dziś nie ma kary na złodziejów, jak nie ma dwóch świadków i to takich, którzy chcieli przysiądz, żeś ukradł."

Młodzież skorzystała z tej nauki, bo w tydzień potem dwaj młodzi ludzie okradli sąsiednich proboszczów i jednego włościanina. Innemu włościaninowi w gminie Grzęszczyce skradziono konia. Po kilku tygodniach [illegible] złodziejem był jego sąsiad, który w śledztwie przyznał się do kradzieży, lecz został uwolniony dla braku dowodów.

Z drugiej strony wzmaga się między ludem mania procesów. W tych dniach w sądzie gminnym [illegible] rozstrzygano dwie ciekawe sprawy: jedną między dwiema włościankami o to, że kogut jednej pokaleczył koguta drugiej. Inna sprawa toczyła się między dwoma włościanami o to, że ich psy pogryzły się. Są to nie frazesy lecz fakta. [illegible] Na naszem zgromadzeniu gminnem w tym kwartale włościanie wystąpili z projektem, aby upraszano władzę o pozwolenie nałożenia wpisowego na zanoszących skargi do sądu.

(w) **Przezorna mowa.** Pewien członek francuskiego parlamentu, posiadający wiele dobrej woli, ale zbyt mało talentu, został zmuszony przez wyborców, aby zdał sprawę ze swych czynności i wypowiedział mówkę. Nie pozostawało mu nic innego jak zająć miejsce na trybunie. [illegible] „Moi panowie" rozwarzył długą mowę [illegible] „O mój Boże! Moja żona! Moja biedna żona!" Zbiegła z trybuny i opuszcza salę, wszyscy go żałują [illegible] telegramu zawierał następujące słowa: „Praczka żąda odeśmie 38 franków. Przyszlij mi je telegraficznie, bo mi zrobi skandal."

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 20. bm. **Licytacje:** Realność pod l. 31 w Dombinie (powiat Leżajsk). Cena wywołania 330 złr. — Dobra Moteniów Czerkawskich (powiat Złoczów). Cena wywołania 50.000 złr. [illegible] — Na rzecz banku włościańskiego: Realność pod l. 59 w Kosowie (powiat Kossów). Cena wywołania 300 zł. — Realność pod l. 66 w Lipnicy górnej (powiat Wiśnicz). Cena wywołania 900 złr. — **Edykta.** Sąd obwodowy w Tarnopolu otworzył konkurs na majątek Leiby Pomeranz, kupca w Tarnopolu. Zawiadowcą masy dr. Jonasz Mantel.

Kronika sądowa.

Proces Tourville'a. (Ciąg dalszy.)

Dalej świadek Kircher mówi, że obwiniony dawniej [illegible] gdzie się znajduje, dopóki nie zjedzie komisja. Po wróceniu nie do Spondinig. W końcu zeznaje, że pani Tourville pod Gasetta wyjaśnia z powodu, przechadzała się po śniegu, a potem znowu weszła. Dr. Markbreiter: Czy pani bardzo się śmiała? **Świadek:** Oboje byli weseli.

Pruski podpułkownik Griesen, według zeznania za pismie nadesłanego dnia 16. lipca obiadował z małżonkami Tourville w Trafoi. [illegible]

Na popołudniowem posiedzeniu przewodniczący [illegible]

Świadek Zoller zeznaje, że w niedzielę około 12ej pojechali państwo Tourville do Trafoi, a we czterech godzinach potem Tourville powrócił sam i powiedział, że żona jego przestraszyła się i upadła. Świadek spytał gdzie leży, a Tourville odrzekł, że przy czerwonych kamieniach. [illegible]

Po przesłuchaniu jeszcze kilku świadków, których zeznania zresztą nie ważnego nie zawierają, przewodniczący odczytuje serje listów pisanych przez Tourville'a po śmierci żony [illegible]

W końcu tego posiedzenia przewodniczący oświadcza, że nazajutrz cały sąd z przysięgłymi uda się na miejsce wypadku i że postanowiono nie zabierać ze sobą obwinionego. Tourville prosił, aby mógł także jechać, ale przewodniczący wymówił go, powiedziawszy, że dr Markbreiter niezawodnie nie zaniecha podnieść wszystkich okoliczności przemawiających na jego korzyść.

Następnego dnia z rana przewodniczący odczytuje list Tourville'a z Londynu, w którym tenże pisze do prokuratora, iż według testamentu, [illegible] zapisała dwom siostrom swoim po 10,000 ft. st., dwom egzekutorom testamentu po 2000 ft. st., jednemu szpitalowi 1000 ft. st., służącej swojej 500 ft. st., rozmaitym przyjaciołom [illegible] w tej liczbie Huntowi 800 ft. st., resztę zaś 12.500 ft. st. jemu, mężowi.

Przewodniczący przedstawia sądowi trzewiki pani Tourville. Z nich można wnosić, że nieboszczka miała małą nogę. Podeszwa i obcasy są w dobrym stanie, ale jedna strona jest mocno starta [illegible]. Obwiniony zapytany, zkąd to starcie pochodzi, odpowiada, że od „tomber" (padać). Prokurator zapytuje, czy często padała; obwiniony odpowiada, że często. Przewodniczący dziwi się, że zawsze padała na prawą stronę, bo tylko z tej strony trzewiki są starte.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dział literacko-artystyczny.

Tygodnia numer 46 zawiera: Cywilizujmy karczmy wiejskie, przez Teofila Merunowicza; Marysia, prawdziwe opowiadanie wieśniaczki, przez Zofję Rudnicką (c. d.); Pomyłka w dodawaniu, popełniona przez Leibnitza, przez Wł. Sabowskiego; Reformacyjno-społeczne prądy w przedrewolucyjnym okresie XVIII stulecia, przez Bolesława Limanowskiego (c. d.); Ucieczka więźnia stanu, przez J. S. S. (dok.); Z dziedziny nauk przyrodniczych. Układ gwiazd stałych, przez Br. Abakanowicza; Homera Iljady. Pieśń VI. Pożegnanie Hektora z Andromachą; Czarne Indje, przez Juljusza Verne (c. d.); [illegible] w Krakowie, przez Sewera; Piśmiennictwo francuskie; Listy z Krakowa; Tydzień lwowski XXV; Listy z kraju; Bibljografja; Wiadomości z kraju i ze świata; Rozmaitości; Od redakcji. — Prenumerata kwartalna we Lwowie wynosi 3 zł. 50 ct.

Wychodzące w Celowcu czasopismo p. t. *Zeitschrift des berg- und hüttenmännischen Vereines für Steiermark und Kärnten* zamieszcza w ostatnich nrach 9 i 10 artykuł H. Möhnera, krakowianina, zatytułowany: „Versuch einer systematischen Darstellung der Erdkunde nach dem heutigen Standpunkte. W pracy tej podaje autor sposoby wiercenia ziemi, które dzieli na trzy części, niemniej zestawia w ogólności wszystkie potrzebne narzędzia wiertnicze.

Dział rolniczy.

Konopie, i system inżyniera Jana Narbuta.

(Dokończenie.)

Takie oczywiście korzyści, po zbadaniu stosunków miejscowych spowodowały p. Freunda, że tenże porozumiawszy się z p. inżynierem Janem Narbutem, założyli taką fabrykę we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej, pod firmą: „Pierwsza lwowska fabryka konopi Freund et Narbut.

Fabryka ta, obecnie wykończona i w ruch wprowadzona, odbywa próby codziennie, wobec wielu osób zwidzających, którym zależy na podniesieniu przemysłu i dobrobytu kraju. Urządzenie całej fabryki, dalekie od optycznych złudzeń, odznacza się rzadką u nas praktycznością, uwydatniając z góry, że tam jeden cent nie włożony bez myśli, znamionuje spokojną rutynę przemysłu postępowego. Wszystkie maszyny i przyrządy, wykonane przez p. Narbuta, odznaczają się pojedyńczą konstrukcją, a obliczoną na czas, cel i trwałość.

Wprowadzone w ruch za pomocą 15 konnej maszyny parowej, działają spokojnie i z precyzją mechaniczną. Na pierwszy rzut oka widać, że p. inżynier Narbut pracował długo w sumiennych fabrykach szwajcarskich.

Długie pęki konopi o grubych łodygach podsuwane jak na młocarni snopy, pod szereg podwójnych walców karbowanych wychodzą drugim końcem już jako włókno oczyszczone z wszelkich części drzewnych, poczem, po przejściu po raz drugi przez następną maszynę, uzyskały już odpowiednią miękość, na górnych piętrach, gatunkowane, czesane i prasowane w nadzwyczaj prostej i taniej konstrukcji przyrządach w bele pakują się do wywozu zagranicznego.

Obok leżą stosy konopi naszych moczonych i międlonych zwykłym dotąd znanym sposobem. Na pierwszy rzut oka sprawiają przykre wrażenie, dając świadectwo macoszego postępowania i nieudolności.

Fabryka pp. Freunda i Narbuta we Lwowie jest urządzona na taką skalę, że dziennie może dostarczyć 50 cetnarów konopi gotowych do eksportu. Fabryka płaci dostawcom konopi osuszonych na polu po 1 złr. a. w. za cetnar z korzeniami, a za konopie suszone, oczyszczone tylko z liści i nasienników, po 1 złr. 20 ct. za cetnar już z obciętemi korzeniami.

Właściciele fabryki sprowadzili w tym roku znaczną ilość nasienia węgierskiego i włoskiego, które rozdali pomiędzy gospodarzy, mianowicie włościan w okolicy Lwowa. W ten sposób zasiano przeszło 300 morgów. Konopie z nasienia włoskiego, co do których zachodziła wątpliwość czy się u nas udadzą, dochodzą już teraz, tj. w drugiej połowie lipca sążnia wysokości.

Bardzo naturalnie, że fabryka tylko wtenczas pracować będzie z korzyścią, jeżeli uprawa konopi w najbliższej okolicy Lwowa przynajmniej się potroi.

Dla obeznania rolników, zapraszają pp. Freund i Narbut chętnych do zwidzenia fabryki; a podczas wystawy krajowej wystawią swe przeroby konopne — i codziennie będzie fabryka w ruchu, gdzie zarząd udzielać będzie wszelkich objaśnień.

Ktokolwiek chociaż raz fabrykę tę zwidził, nabrał przekonania, że byt jej na długie lata zapewniony.

Lecz aby kraj miał znaczne korzyści, jedna taka fabryka nie wystarcza, ale nie zawadziłoby, gdyby nawet w każdym powiecie chociaż jedna na mniejszą skalę została wzniesioną. Wtenczas nietylko pozostałyby krocie, które wyrzucamy za granicę corocznie, ale eksport nasz zaznaczyłby się cyframi miljonowemi.

Wtenczas dopiero nasze szkoły tkackie, które obecnie rząd chce w życie wprowadzić, nasze powroźnictwo odżyłyby nowem życiem.

Gdyby nasze gminy wiejskie chciały się obeznać z korzyściami, pochodzącemi z uprawy łanów konopi, mianowicie takie, gdzie setkami morgów posiadają tak zwane tłoki, czyli pastwiska wspólne; gdzie gdy okiem rzucimy, nie widać trawy, ale tylko kretowiny, gdyby co roku jakąś część tych tłok uprawiono pod konopie wspólnie, mogłyby tym najprostszym sposobem pokryć nietylko podatki rządowe, ale i inne wydatki gminne.

Tak samo udaje się uprawa konopi po zrę bach lasowych, które są przeznaczone do karczunku.

Brzegi rowów, dróg i granic, w wielu miejscowościach leżące odłogiem, mogą nietylko przynieść korzyści już wspomniane, ale zabezpieczyć łany od nieuchronnej szkody.

Kwestja ta powinna być poruszona na zjeździe rolniczym, który podczas wystawy ma się odbyć, do czego próby w fabryce pp. Freunda i Narbuta, jako też wystawione przeroby w obrębie wystawy dadzą najlepszą sposobność.

Założenie takiej fabryki przerobu konopi wymaga nakładu od 10—70 000 złr. Zawiązanie się więc w takie spółki naszych rolników po powiatach jest możebne. Przedewszystkiem powinni dać przykład właściciele znacznych obszarów.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Sprawozdanie Izby kupieckiej. Lwów dn. 20. lipca 1877. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów. Według jakości: Pszenica czerwona zł. 11·65 do 12·25, pszenica biała 11·65 do 12·25, żółta 10·80 do 11·60, jesienna —·— do —·—, żyto 8·25 do 8·50, średnie —·— do —·—, jęczmień browarny 6·50 do 7·—, pastew. 6·— do 6·50, owies złr. 6·70 do 7·—, groch do gotowania złr. 7·70 do 8·25, pastewny złr. 7·— do 7·30, wyka złr. 5·10 do 5·60, bób złr. 8·25 do 9·—, kukurudza stara złr. 5·60 do złr. 6·—, nowa złr. 5·50 do 5·75, rzepak zimowy złr. 15·30 do 15·60, rzepak letni 13·50 do 14·25, lnianka 11·40 do 11·90, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, koniczyna —·— do —·—, kminek —·— do —·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: gotowy zł. 31·50, w terminach w miesiącu Lipcu-Wrześniu 31·75.

Waluta: mark złr. —·61¼; rubel 1·32¼, Napoleondor złr 9·91

Wiedeń 19. lipca. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2430, zabitych wieprzów 000, zabitych owiec 000, jagniąt 000, żywych owiec 13463, żywej nierogacizny galicyjskiej 000, węgierskiej 000, razem 886 sztuk. — Cielęta płacono żywe złr. 30 — 51, zabite złr. — do —, zabite wieprze — do —, jagnięta rafary —·— do —·—, żywe owce, między któremi było do 7000 sztuk moskiewskich, płacono po złr. 34·— do 49, żywa nierogacizna galicyjska 38·— do 42·—, węgierska 47·— do 50·— za 100 kilo mięsa. — Czarną galicyjską grubą wełnę płacono po zł. 34 - 39. W. Amirowicz, Café Stierböck.

Kraków 20. lipca. Z powodu ciągłego deszczu, w dniu wczorajszym nie było dowozu, a tem samem i targu na komorze Baran.

Na dzisiejszy targ kleparski nie przybył żaden z kupców pruskich, w skutek czego obrót odbywał się w ciasnych granicach i to tylko na miejscowe potrzeby. Największy udział w zakupnie wzięły młyny parowe w Podgórzu. Piękne, suche żyto znajdowało chętnych odbiorców, poślednie gatunki nawet po cenach zniżonych nie były do pozbycia. Ceny w ogóle zaledwo utrzymały się z przeszłego targu, żyto płacono nawet niżej o 25 centów, z jęczmieniem mały obrót. Do Prus nie wiele zakupiono.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów złr. 12·— do 13·50, czerwoną 12·50 do 13·75, białą 12·60 do 14·—; żyto piękne polskie za 100 kilogr. 9·50 do 10·30; żyto podolskie za 100 kilogr. 8·75 do 9·50; jęczmień dla krup. za 100 kilogr. 8·— do 9·—; na paszę za 100 kilogr. —·— do —·—; owies za 100 kilogr. 7·50 do 8·—; groch 8·— do 10·—; fasolę 9·— do 12·50; koniczynę białą zł. —·— do —·—; czerwoną —·— do —·—, jagły 12·50 do 13·50; tatarkę —·— do —·—; proso 6·50 do 8·—, rzepak —·— do —·—; wykę —·— do —·—, soczewicę —·— do —·— kukurudzę złr. 6·25 do 7·—.

Dalsza lista składek i przyznanych subwencyj na cele wystawy krajowej po koniec czerwca 1877: Wydział Rady powiatowej w Krośnie 100 zł. Rada miejska w Dolinie 25 zł. Oddział Towarz. gosp. w Sanoku 50 zł. Alfred Młocki ze Lwowa 15 zł. Delegat Wincenty Cywiński z Krasnego 10 zł. Delegat Ludwik Czerkawski z Gajów 3 zł. Delegat Oskar Schmel z Firjówki 5 zł. Za pośrednictwem Rady pow. w Brzozowie ks. kanonik Gerard Lech 1 zł. Za pośred. Rady pow. w Przemyślu ze składek 14 zł. 40 ct. Za pośred. Rady pow. w Sanoku: Jaworski Ferdynand 5 zł., ks. Lechowicz Michał 1 zł., Adamowicz Piotr 20 ct., (nazwisko nieczytelne) 3 zł., Rudnicki Jan 30 ct., Biega Szymon 30 ct., Wołnowicz Stanisław 20 ct., razem 10 zł. 10 ct. Za pośred. deleg. Aleksandra Dydyńskiego z Sanpia: Dydyński Aleksander 5 zł., Pruszyński Zygmunt 2 zł., Bzowski Adam 2 zł., Goreczyński Stanisław 1 zł., konwent OO. Cystersów w Szczyrzym 2 zł., ks. Kląp Maksymiljan 1 zł., Gąsiorowska Julja 2 zł., Marszałkiewicz Maksymiljan 5 zł., Maszewski Anatazy 1 zł., W. Walter 1 zł., Mars 1 zł., Sztalberger Karol 1 zł., Racierski Juljan 1 zł., hr. Kostkowski Wincenty 1 zł., Maturyński Józef 1 zł., ks. A. Kmietowicz 1 zł., (nazwisko nieczytelne) 1 zł., Romer Konstanty 1 zł., razem 31 zł. Za pośrednictwem delegata Aleksandra Krafta z Radymna: Kraft Aleksander 9 zł., Gustaw Jan 3 zł., H. Bernstein 2 zł., Dr. Frenkel 2 zł., Raciborski 1 zł., Turk Berl 10 zł., Rozenblat Józef 2 zł., Gmina Radymno 5 zł., ks. Leon Pastor 1 zł., A. Reiss 1 zł., L. Krzyżanowski 1 zł., Burgilewicz Jan 1 zł., N. N. 50 ct., Chomicki Jan 40 ct., M. Popkiewicz 40 ct., N. N. 20 ct., N. N. 1 zł. 50 ct., Brunicki 1 zł., Świechowski 1 zł., Löffler Ferdynand 1 zł., razem 46 zł. Za pośred. delegata Włodzimierza Wiśniewskiego z Jodłowy: Wiśniewski Włodzimierz 1 zł., Łomnicki Ignacy 2 zł., Kollat Feliks 5 zł., Lachowski Stanisław 1 zł., ks. Kolbuszowski Jan 1 zł., Kollat Ludwik 1 zł., Schwab Jerzy 5 zł. 50 ct., Wiśniewski Karol 1 zł., Jezierski Ignacy 1 zł., Wiśniewska Anna 1 zł., Kopaczek Edmund 1 zł., Baran Franciszek 50 ct., Turkiewicz Szymon 50 ct., Beneryk Franciszek 10 ct., Furman Franciszek 10 ct., Sobolewski Ignacy 10 ct., Kropaczek Emilja 1 zł., ks. Radwański Feliks 50 ct., Wiśniewska Leokadja 70 ct., razem 24 zł. Za pośred. delegata Józefa Girowskiego z Mokrzan wielkich: Gizowski Józef 5 zł., E. Stankiewicz 5 zł., Bernatowicz Hipolit 5 zł., Kukawska Marcela 2 zł., Janicki Jan 2 zł., Wolfram Albin 2 zł., hr. Łoś Karol 3 zł., razem 24 zł. Za pośred. deleg. Leopolda Weigla z Kołomyi: Wajgel Leopold 1 zł., O. Victorini 50 ct., T. Berezowski 20 ct., (nazwisko nieczytelne) 20 ct., Schayer 50 ct., N. N. 20 ct., (nazwisko nieczytelne) 50 ct., M. Dwernicki 20 ct., (nazwisko nieczytelne) 20 ct., W. Korzeniowicz 50 ct., J. Trembicki 20 ct., (nazwisko nieczytelne) 20 ct., Klatecki 40 ct., (nazwisko nieczytelne) 1 zł., Piątkowski 20 ct., Krzyżanowski 20 ct., N. N. 20 ct., (nazwisko nieczytelne) 20 ct., N. N. 20 ct., S. Bereżnicki 50 ct., wyższa szkoła żeńska 1 zł. 50 ct., razem 8 zł. 80 ct. (Dok. nast.)

Ostatnie wiadomości.

Zupełne milczenie głównej kwatery moskiewskiej o operacjach za Bałkanem, w okolicy pierwotnej przeprawy naprowadza na domysł, że Turcy postarali się o to, aby im utrudnić lub uniemożebnić wyzyskanie należyte tej niespodzianej dywersji. Istotnie znajdujmy dziś w *Daily Telegraph* depeszę dnia 16. b. m., którą podajemy we właściwej rubryce, a z której wynika, że w tem miejscu wyparto Moskali istotnie napowrót w Bałkany, i obsadzono wąwozy.

Korespondent dziennika *Daily News* kapitan Archibald Forbes podaje szczegółowy opis, jak maradery moskiewskie d. 6. bm. zrabowali miasteczko Bielę, zamieszkane przez samych Bułgarów. Plądrując po sklepach i piwnicach znaczna ich liczba potruła się witrjolem. Przez kilka godzin oficerowie nie mogli sobie dać rady z pijanem sałdactwem, które car wyprowadził na „oswobodzenie" Bułgarów.

Giełda wiedeńska notuje dziś zniżkę złota o 5 ctw. Pochodzi to ztąd, że do zmiany ministerstwa, która zaszła w Stambule, przywiązuje ona nadzieję rychłego zawarcia pokoju bezpośredniego Turcji z Moskwą. Aarifi Bey ma być człowiekiem do tego sposobnym.

Z Suczawy donoszą, że mąż i współwinny w napadzie na żydów dałabańskich Czimara, wypuszczony został z więzienia; żona jego znajduje się dotąd w areszcie domowym.

Według listów z Paryża ks. Decazes nie chce mieć udziału w oznaczeniu terminu wyborów we Francji. Ze względu na zagranicę żądał on przyspieszenia tego terminu; pod względem polityki wewnętrznej nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności. Pomimo to ministerstwo postanowiło czekać na jego powrót.

Pułkownik rumuński, pozostający przy głównej moskiewskiej kwaterze, zapewnia, że zaraz po zajęciu Nikopolis, armja ks. Karola przekroczy Dunaj.

Car pozostaje w Sistowie, i dopiero po bitwie spodziewanej pod Ruszczukiem, odjedzie do Tyrnowy.

Gołos donosi, że 15go parowcem „Ładoga" odpłynęło 120 majtków pod dowództwem kapitana-lejtnanta Newelskiego do Wyborga dla założenia w tamecznym porcie torpedów. Wkrótce do Wyborga ma przybyć jenerał Todtleben dla dopilnowania robót osobiście.

Wszyscy bułgarscy studenci w Pradze otrzymali od komitetu rewolucyjnego polecenie, by bezzwłocznie powrócili do kraju. Przysłano im na drogę po 100 i 200 rubli. Wielu już wyjechało. Toż samo wezwanie otrzymali studenci innych austrjackich uniwersytetów.

Według *Temps* ochotnicy greccy mieli już przekroczyć granicę. W Tesalji dostrzegać się daje ruch rewolucyjny.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Z Biura korespondencyjnego.

Stambuł 20. lipca. *Ag. Havas* donosi: Minister wojny, Reszyd pasza usunięty. Mehmet Ali pasza, który dowodził dywizją turecką, operującą od Siennicy na Czarnogórców w miejsce Abdul Kerima obejmuje naczelne dowództwo. Moskwa posuwa się w Bułgarji na rozmaitych punktach, naprzód mianowicie koło Rasgradu, lecz oprócz gwałtownych ataków na Nikopolis nie donoszą o żadnej potyczce.

O ponownych przez kozaków i Bułgarów popełnionych okrucieństwach, donoszą z Bułgarji i Tracji.

Urzędowe depesze potwierdzają, iż Moskale zajmują stanowiska na północ od Karsu pod Zaim, i że koncentrują się także koło Bajazetu.

Stambuł 20. lipca. *Reuter Office* donosi: Irade sułtańskie urzędnikom, którzy opuszczają swe posady w wilajecie adrianopolskim, grozi surowemi karami, a ewentualnie i karą śmierci. W wilajecie adrjanopolskim zarządzono pospolite ruszenie.

Hobart pasza z dwoma pancernikami odpłynął na Czarne morze, i obejmuje dowództwo floty zamiast Hassana. (*Office Reuter.*)

Rzym 21 lipca. Z Ankony wypłynęła eskadra pancerna i udała się do Tarentu. Dzienniki donoszą o załatwieniu spraw pomiędzy rządem włoskim a towarzystwem kolei północno-włoskich.

Londyn 21 lipca. Izba gmin większością 235 przeciwko 77 głosom odrzuciła wniosek o uwolnienie uwięzionych Fenistów. Rząd wystąpił przeciwko wnioskowi.

Reuter Office donosi z Aten: Z powodu pojawienia się band rozbójników tureckich w prowincjach pogranicznych, rząd grecki postanowił wysłać na granicę oddział wojska.

Londyn 21. lipca. Zarząd arsenału w Portsmouth według dzisiejszych dzienników porannych otrzymał polecenie okręta, przeznaczone do transportu wojsk: „Crocodile" „Malabar" „Euphrates" mieć do 25. lipca w pogotowiu zupełnem do odpłynięcia. Dokąd odpłynąć mają, nie wiadomo. „Daily Telegraph" wspomina ponownie o pogłosce, iż rząd angielski zamierza obsadzić Gallipoli.

Telegramy zbożowe z dnia 2[illegible]. lipca.
Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 54 25; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 11·15, Berlin: Pszenica żółta na lipiec-sierpień 230·50, żyto loco 000·00, okowita 5[illegible]·9[illegible]; Szczecin: pszenica [illegible] czer.-lip. 0[illegible]·00, rzepak na jesień 3.3 00; Paryż: mąka 159 kilo (8 50.

Wiedeń, 21. lipca, 10 godz. 49 min.

Akcje Kredytowe	155 50	Akcje kolei Kar-Lud.	224·75
„ Anglo-Austr.	74 25	„ „ Połudn.	7[illegible]·50
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Aust.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9 86

Usposobienie: bardzo stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 2[illegible]. lipca, 2 godz. 28 min.

Losy kredytowe	161·25	Ung. Staats-Obl. 1877	64·—
Akcje Węgier. Kred.	146·70	Galic. Indemnizacja	84·25
„ Ang.-Austr. B.	[illegible]	1864 Losy	133·25
„ Unionsbank	61·2[illegible]	Siedmiogr. kolej	86·50
„ kolei Kar.-Lud	226·—	Verkehrsbank	[illegible]·—
„ „ Północn.	186·50	Tureckie Losy	14·50
„ „ Połudn.	7[illegible]·2[illegible]	Węg.-Gal. kolej	84·50
„ „ Alföld-Fium.	106·40	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	146·50	Staatsbahn	242·—
„ „ Lw.-Cz.	[illegible]21·[illegible]0	Bankverein	[illegible]8·25
„ „ Węg. Pół.	9[illegible]·25	Węgierskie Losy	75·—
„ „ Rudolfa	111·25	Reichsmark	6[illegible]·80
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·32

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, 2[illegible]. lipca.

Jed. dług pań. w bank.	61·75	Londyn	[illegible]23·80
„ „ „ „ sreb.	67·70	Srebro	109·—
Renta w złocie	74 8[illegible]	20-frankówka	9 86
Losy pożycz. z r. 1860	114 25	Dukat ces. men.	5·91
Akcje banku narod.	8[illegible]6·—	100 marek niemiec.	60 80
Akcje banku kredyt	15[illegible]·10		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	213·65	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	2[illegible]7·50	Kolei Rumuńskiej	14·40
Lombardy	117·—	Austrjackie banknoty	164·35
Galicyjskie	93·40	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 70 9[illegible]; Lombardy 147·—

Przyjechali do Lwowa dnia 21. lipca.

Hotel Europejski. W. hr. Komorowski z Hawryłówki, A. Döning z Sokala, F. Rodecki z Krakowca, E. Torosiewicz z Majdanu, A. Zalewski z Rossji, H. Heim z Hamburga.

Hotel Żorża. M. br. Błazowski z Dobrowody, M. Epstein belg. konsul z Warszawy, W. Postruski z Wojniłowa, A. Terlecki z Ciesiaczyna, A. Wodziński z Jazłowiec, G. Heymos z Równi

Hotel Langa. A. Pendici i A. Leipen z Wiednia, Dr. E. Brand z Bielicy, M. Lovy z Wrocławia, A. Kościński z Jarosławia, J. Walter z Drezna.

Hotel Angielski. L. Schwitzer Dr. pr. z Czerniowiec, M. Ceglecki z Koslak, M. Kratochwil z Królestwa, A. Łucki z Sarny, W. Milewski z Kołomyi, M. Szumlański z Krzywego, H. Czerny z Krakowa, W. Rubczyński z Radziechowa.

Hotel Kohna. M. Skolimowski z Żółkwi.

Hotel Krakowski. St. Starzyński z Podola ros., F. Krupecki z Warszawy, Dr. Jengel z Drohobycza.

Nadesłane.

Odnośnie do nr. 161 „Dziennika Polskiego" mieszczącym wezwanie do przywłaściciela angielskiego popielatego charcika z białą plamką na szyi — zadziwia delikatność p. Alfreda Hołyńskiego, który znając adres szkodnika, nie wniósł dotąd skargi sądowej i nie podał jednocześnie nazwisko i mieszkanie jego do publicznej wiadomości, dla tego radzimy poszkodowanemu, ażeby to bezzwłocznie uczynił z przyczyny: iż takie na cudzą przyjemność obliczane spekulacje, zaczynają się często powtarzać!

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 20. lipca.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	227 50	224 75
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	120 —	117 50
Banku Hip. gal. à 200 zł.	2[illegible]6 —	228 50
„ Kred. gal. à 200 zł.	21[illegible] —	210 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	88 60	89 90
„ „ „ 4½ „	77 50	76 50
„ „ „ 5 „	88 60	89 90
Banku Hipotecz. galic. 6%	97 85	96 90
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 6%	93 —	91 75
Ogóln. rein. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 80	90 25
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 15	84 15
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	91 —	89 —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	20 50	18 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 93	5 81
„ cesarski	5 97	5 87
20 frankówka	9 95	9 85
Pół imperjał rossyjski	10 25	10
Rubel rossyjski srebrny	1 92	1 82
„ „ papierowy	1 32	1 31
100 marek niemieckich	61 75	60 75
Srebro za 100 zł.	110 —	108 25
Kupony w srebr. za 100 zł.	110 —	108 —
Wiedeń, 19. lipca.		
5% jedn. dług państw. w bank.	62 95	62 05
„ „ „ w srebr.	67 8[illegible]	67 60
Renta w złocie za 100 reng.	74 50	74 35
Oblig. indem. [illegible]	[illegible]	108 —
„ „ „ czeskie	108 50	108 —
„ „ „ węgierskie	76 75	75 25
„ „ „ galicyjskie	85 —	84 25
„ „ „ bukowińskie	88 25	82 25
„ „ „ siedmiogr.	74 70	74 —
Węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	98 10	97 75
Listy Zastawne.		
6½% Banku narod. listy	98 10	97 95
5 „ galicyjskie	77 —	76 —
„ „	84 —	83 —
„ gal. Zakł. kred. włośc.	92 25	91 75
[illegible]	89 —	90 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
6% Zakładu kredyt. austr.	106 75	106 25
5 „ Domen państw. 120 zł.	144	143 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	333 —	33[illegible] —
„ „ „ 1854	109 50	109 —
„ „ „ 1860	114 40	114 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	122 [illegible]	122 25
Losy pożyczki z r. 1864	133	132 50
„ prem. pożycz. węgier.	75 [illegible]5	74 75
„ Comorente	24 —	22 —
„ Kredytowe	161 25	160 75
„ Żegl. par. na Dunaju	98 75	95 25
„ miasta Bele	88 —	87 —
„ „ Palfy	[illegible]9 —	28 50
„ „ Klary	30 50	30 —
„ ks. St.-Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	30 —	29
„ ks. Windischgrätz	[illegible] 75	[illegible] 25
„ hr. Waldstein	22 50	21 50
„ hr. Keglevich	15 25	13 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 franków	14 25	14 —
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	8[illegible]7 —	805 —
Zakładu kredytowego	151 50	151 30
Żeglugi par. na Dunaju	341 —	[illegible]89 —
Kolei północ. Ferdynanda	[illegible]8[illegible]0	1860
„ rządowej fr. s.	241 —	240 50
„ zachod. c. Elżbiety	145 —	144 50
„ Połudn[illegible]	71 50	71 50
„ Galicyjskiej	226 [illegible]	[illegible] 75
„ Czerniowieckiej	— —	118 50
„ Albrechta	—	—
„ węg. północ.-wsch.	[illegible]8 75	[illegible]8 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	111 —	110 50
„ Alföld.-Fiumańskiej	104 50	104 —
„ Koszycko-Bogumił.	90 25	89 75
„ Siedmiogrodzkiej	86 75	86 25
„ Cisańskiej	185 —	184 [illegible]0
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austrj.-północ.-zach.	109 75	109 25
„ Franciszka-Józefa	123 —	122 —
Banku anglo-austrjac.	[illegible]8 5	68 25
Zakładu kred. węgier.	148 75	[illegible]48 50
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ [illegible] hipotecz.	225 —	222 —
„ [illegible]	[illegible]0 —	77 50

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	6[illegible] 25	68 —
„ państwow. 500 fr	159 —	158 —
„ Emisja z r. 1867	150 —	149 —
„ południow. 500 fr.	112 —	111 50
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	— —	101 50
„ „ 100 zł. w. a.	98 50	98 —
„ „ w srbr. 5%	109 50	109 —
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	86 50	85 50
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	108 —	10[illegible] 60
„ Emisja II.	101 75	101 2[illegible]
„ Lw.-Czern. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	77 50	77 —
„ Emisja z r. 1867	74 50	74 25
„ Emisja 300 zł. w. a.	81 —	80 70
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	79 —	78 75
Tow. [illegible] zł. po 300 zł.	90 —	[illegible] —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 97	5 96
„ dukat na wagę	5 97	5 86
20-frankówka	9 91	9 84
Suwereny angielskie	12 5[illegible]	12 50
Imperjały rossyjskie	10 2[illegible]	10 20
Srebro	109 60	109 10
Srebro kupony	109 60	109 10
Bank. państw. niemieckie za 100 marek	61 44	61 35
Rubel pap.	1 3[illegible]	1 31

Warszawa, 18 lipca.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	98 50
„ „ 2ej serji	— —	98 50
„ „ kupon	— —	28 ⅓
„ „ nowe	95 05	94 75
„ „ kupon	— —	86 ½
„ likwidacyjne	82 90	82 60
„ kupon	— —	52 —
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	210 —
„ „ „ 1866	— —	210 —

Parasolki
damskie od 80 cnt. do 10 złr.

Rękawiczki pragskie odszczególnione medalem na wystawie światowej glaces i jelonkowe, jedwabne, niciane, kortowe, Mitynki siatkowe, Garnitury haftowane, Szaliki, Krawatki, Kokardki, Kołnierzyki, Manszety, Szpilki do krawatek i spinki do manszet i poszewek, Gorsety paryskie od złr. 1 30 do 5 złr.

Wachlarze wiosenne, Paski „Angot" z piór i druciku plecione. Grzebienie „Giraff" za włosy, Broszki, Kólczyki, Branzolety, Kolie, Medaliony, Diademy, Łańcuszki i wiele innej gustownej Biżuterji ze szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, Talmi złota, Enjais osobiście na bulwarach paryskich zakupione.

Poleca znany z taniości i doborwego towaru
DAMSKI MAGAZYN
Kamila Strzyżowskiego
przy ulicy Halickiej pod l. 4 we Lwowie.

1210 12 - 0 (2) **Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się spiesznie i najakuratniej.**

Zupełnie nieszkodliwy najdelikatniejszy
Puder ryżowy
zapach wedle życzenia.
sprzedaje i rozsyła w pudełkach znacznie większych od zagranicznych,
po 40 centów.
apteka pod „Węgierską Koroną"
J. PIEPESA
1075 we Lwowie. 17—0

W Bieśniku
poczta Zakliczyn dostać można za bardzo mierną cenę
Posadzkę kamienną
12-to calową
dla kościołów lub na trotuary w różnych wielkościach.
Zamówić można u **Jana Czuby** w **Bieśniku** poczta Zakliczyn ad Dunajec. 1230 1—1

Skład maszyn i narzędzi rolniczych
A. Szeliskiego
poszukuje
Praktykanta.
Starający się ma się zgłosić ulica Majera l. 7. 1227 1- 1

Med. i Chir.
Dr. OSWALD BYK
akuszer
i lekarz chorób kobiecych,
ordynuje od 2 4
przy ulicy Karola-Ludwika, nr. 21,
1084 II. piętro. 17—0

Medycyny i chirurgii
Dr. Jakób Bierer
lekarz kolejowy,
specjalista chorób skórnych i tajemniczych.
Mieszka teraz przy ulicy Jagiellońskiej (Jezuickiej) pod l. 18
Ordynuje od g. 8. - 9 z rana i od 3. — 4. po południu.
1039 15—0

Nie potrzeba Wiednia i Paryża.
Zadziwiająco tanio i z dobrego materjału podług żurnalów paryskich
Uprzęże na konie i siodła
z powodu, że nie opłaca się dużego czynszu, wykonywa się taniej jak wszędzie, w tej pracowni jest **contremetre z Paryża.**
BENALUK
ulica Sykstuska nr. 9 we Lwowie. 1117 5—0

APTEKA
J. BEISERA we Lwowie
poleca
OULONTYNĘ
wodę do ust
przepisu Dr. FINKELSTEINA, c. k. lekarza pułkowego i specjalistę chorób ust,
jako niezawodny leczniczy środek we wszelkich możliwych cierpieniach ust.
oraz
Proszek do zębów
przewyższający swą skutecznością wszystkie wyroby zagraniczne i umyślnie do
1085 tego sporządzone 7—0
SZCZOTECZKI.

Naturalne krajowe i zagraniczne
WODY
mineralne
1092 poleca główny skład 2—6
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Adolf Lukas,
Doktor medycyny i chirurgii, magister akuszerji i okulistyki,
lekarz sądowy przy c. k. sądzie krajowym we Lwowie, były lekarz szpitalny w Pradze, kliniczny asystent i subst. prymarjusz w powszechnym szpitalu w Ołomuńcu itd.
Ordynuje w pomieszkaniu przy ulicy Blacharskiej (śródmieście, tuż przy placu Dominikańskim), nr. 8, I. piętro, od 3 do 4 po poł. Dla ubogich bezpłatnie od 2 do 3 po poł. 1016 33 0

Szlachetnej osobie,
chcącej podać rękę pomocy przeciw lichwie pożyczką 1000 złr., ofiaruje pewna familia prawomocną policę Towarzystwa asekuracyjnego krakowskiego na 1000 złr., jako pokrycie, a oprócz tego całe domowe utrzymanie, t. j. pomieszkanie, stół i obsługę i 5 złr miesięcznie jako procent aż do umorzenia pożyczki Kontrakt notarjalny. Adres franko **X. Y. 77** poste restaute Tarnopol. 1232 1—3

Dr. Leonard Tarnawski
otworzył
kancelarję adwokacką
w Przemyślu
1196 pod l 8 w Rynku. 5—6



Szanownej Publiczności, życzącej sobie nabyć tanie, trwałe i doskonale wypróbowane
Maszyny do szycia
wszelkiego systemu i konstrukcji
mam zaszczyt polecić
wielki mój skład
w Wiedniu, Kärntnerring 6.
Wypłatę przyjmuję także ratami bez podwyższenia ceny. 1017 78 0
Cenniki przesełam opłatnie.
Józef Warchałowski,
mechanik

LEON ORLEWICZ
we **Lwowie,** Nowy Świat l. 25,
sprzedaje na spłaty ratami

Pługi à la Zugmayer	zł.	10, 11, 12·50
Ruchadła	zł.	9, 10, 11·50
Koleśnica żelazna	zł.	6·50
Ekstyrpator	„	18 —
Podskibowiec	„	18 —
Siewnik Robillarda	„	100 —
Młynek nr. 6 z 10 rafami	„	75 —
dtto nr. 1	„	150 —
Młocarnia 1-konna z kieratem	„	250
dtto ręczna	„	65 -
Buraczarka	„	18 —

Sieczkarnie różnej wielkości.
Szarpacze do jarzyn i różne inne maszyny po nader nizkich cenach.
1141 4 0

Kawę
doskonałego, czystego i mocnego smaku,
co gwarantuję,
złr. 1·80 za kilo;
jakoteż inne towary kolonialne w najlepszym gatunku i po najtańszych cenach, poleca
O. T. WINCKLER
1197 **we Lwowie.** 2 3

Gotową Żałobę
poleca
POMORSKA
ulica Hetmańska l. 6
1187 3—3

SYROP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego,
wypróbowany w szpitalach wiedeńskich i krajowych przeciw wszelkim uporczywym kaszlom i kokluszowi.
Cena flaszki 1 złr.
Główny skład utrzymują: we Lwowie P. Mikolascha, aptekarz; w Krakowie W. Redyk, apt. pod Barankiem; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Bernie u apt. Fr. Edera, Bäckergasse; w Wiedniu u J. Weissa apt., Tuchlauben i u J. Herbabny apt „zur Barmherzigkeit", Kaiserstrasse Nr. 90, oraz do nabycia prawie w każdej aptece na prowincji. -- Na żądanie listy i świadectwa ... 101 49 0

Wielkie zwycięstwo nauki!
Udało się nakoniec niewyleczalne dotąd choroby:
Epilepsję — padaczkę — kurcze
za pomocą wszechstronnie skutecznego, zgodnego z naturą leczniczego traktowania radykalnie na całe życie wyleczać.
Wszyscy powyższych cierpień doznający, mogą z największem zaufaniem przy podaniu wieku swego i czasu trwania choroby, zgłaszać się piśmiennie do
C. W. Telle
1223 1—0 Berlin, Oranienstrasse 33.

Dra AIRY'a
Sposób leczenia naturalny
32 ark., z licznemi w tekście drukowanemi anatomicznemi drzeworytami, cena 60 ct., wydany nakładem **Richtera w Lipsku** (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig), w języku polskim i do nabycia we wszystkich księgarniach. — To szczególne dzieło można wszystkim chorym, wszystko jedno jakąkolwiek chorobę cierpiących, tem więcej ostatecznie doradzać, czem tyczący się sposób leczenia jako w istocie (w samej rzeczy) się dokazał, jak owe w książce liczne drukowane okazałe świadectwa dowodzą 1025 12-0
Leki zalecane utrzymuje na składzie apteka pod „Węgierską Koroną" J. PIEPESA we Lwowie.

Na sprzedaż realność
l. $74\frac{1}{4}$ — 4, droga Wulecka we Lwowie, zawierająca 40 ubikacyj mieszkalnych, ogrodu przeszło 3 morgi, lodownię i oranżerję. — Bliższa wiadomość u adwokata dr. Semilskiego. Pośredników wyklucza się. 1061 12—12

Geometra i Niwelator
przez sześć lat używany przez władze sądowe, poszukuje czynności technicznych lub posady stałej, mogąc objąć w porze zimowej zarząd lasów w dobrach prywatnych. Zgłoszenia pod **W. W. R. 1600** Stanisławów poste restante 1214 2—3

L. 1884. 1229 1—3
Ogłoszenie licytacji.
Dla Zakładu obłąkanych w Kulparkowie potrzeba na rok 1878, to jest od dnia 1-go stycznia do końca grudnia, mianowicie:

drzewa opałowego bukowego około 500 sągów,
drzewa opałowego brzozowego około 300 sągów i
drzewa opałowego sosnowego około 200 sągów,

sągi mają być metryczne, t. j. 2 metry 21 centimetrów wysokości, 91 centimetrów szerokości, a 1 metr 89 centimetrów długości — potrzeba także

węgla kamiennego około 87.000 kilogramów.

W skutek tego rozpisuje Dyrekcja Zakładu licytację na dostawę tych przedmiotów loco zakład w Kulparkowie przez oferty pisemne, z terminem do 16. sierpnia 1877 godziny 11-tej przed południem, w którym to czasie i dniu oferty opieczętowane, opatrzone marką stemplową 50 ct. z dołączeniem odpowiedniego 5% wadjum i napisem przedmiotu, do kancelarji dyrekcji zakładu w Kulparkowie wniesione być winne

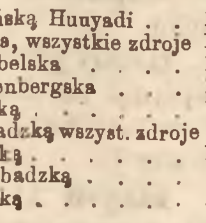
Oferty mogą być wniesione osobno na drzewo opałowe, a osobno na węgiel kamienny i podane ściśle do oznaczonej godziny terminu, gdyż o tejże godzinie będą takowe wobec komisji administracyjnej otworzone — a później wniesione oferty nie zostaną uwzględnione

Bliższe objaśnienia w sprawie tych dostaw udzielać będzie w godzinach urzędowych zarząd zakładu w Kulparkowie, gdzie można przejrzeć warunki licytacyjne, na podstawie których kontrakta zawarte zostaną, dlatego też każdy oferent obowiązany jest wyrazić w ofercie, iż mu warunki licytacji są wiadome, i że tymże się poddaje.

Przy zawarciu kontraktu złożyć należy 10% kaucję od całorocznej dostawy.

Z Dyrekcji
krajowego zakładu dla obłąkanych.
Kulparków, 17. lipca 1877.
Dr. Maresch.

Fabryka pudrety i nawozów mineralnych w Stanisławowie,
1217 3—3
ma honor zawiadomić JW. i W. Panów interesantów, iż dla dogodności stron interesowanych urządziła wyprzedaż pudret nawozowych we Lwowie w Głównym składzie nasion pana **Teofila Łuckiego** w gmachu Banku Hipotecznego.



Łapki na muchy
nowego systemu, tanie i bardzo praktyczne, poleca
T. OKORNICKI
MAGAZYN
szkła i porcelany
we Lwowie, Rynek l. 38,
Na prowincję posyła pocztą
1080 3—6

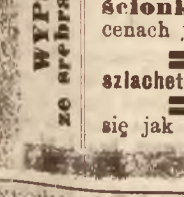


13 lat powodzenia
EAU DORAT (Woda Dorat)
z dołączeniem Glyceryny i Chininy. Przywraca siwym włosom pierwotny kolor, zapobiega ich wypadaniu i spędza łupież.
W Paryżu na Fg. Poissonnière, 33. We Lwowie w aptece P. Mikolascha i w handlu K. Strzyżowskiego.
1042 13—18

Handel
towarów korzennych
W. Marszałkiewicza
(przedtem **Karola Schubutha**)
we **LWOWIE,** ul. Krakowska l. 6,
otrzymał ponownie świeży transport wszelkich
wód mineralnych
i poleca takowe po następujących cenach:

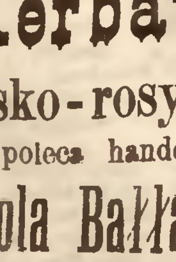
Budzyńską Hunyadi	1	flasz.	30 ct.
Egerską, wszystkie zdroje	1	„	32 „
Gieshübelską	1	„	30 „
Gleichenbergską	1	„	30 „
Iwonicką	1	„	32 „
Karlsbadzką wszyst. zdroje	1	„	38 „
Krynicką	1	„	30 „
Marienbadzką	1	„	30 „
Selcerską	1	„	30 „
ddto	1	bań.	25 „
Pülnawską	1	„	24 „
Saidszycką	1	„	24 „
Szczawnicką wszystkie zdroje	1	flasz.	28 „
Żegiestowską	1	„	28 „

Wszelkie inne tu nie wymienione wody również po stosunkowo nizkich cenach.
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie i z największą starannością. 1046 4 0



M. Schalit
zegarmistrz
we LWOWIE,
przy ulicy Krakowskiej, w domu daw. Götza l. 14.
Po nabytej wielostronej praktyce w główniejszych pracowniach zegarmistrzowskich we Wiedniu i we Lwowie, poleca swój znacznie zaopatrzony skład zegarów i zegarków kieszonkowych z najsłynniejszych fabryk, przyjmuje oraz wszelkie zamówienia i reparację z prowincji, które jak najdokładniej wykonywa pod całoroczną gwarancją. 1027 19—0

Godnem zalecenia
dla
DAM
jako **nieprzewyższony cerę upiększający środek, powszechnie uznana nieszkodliwą,** urzędownie zbadana, prawdziwa
RAVISSANTE
Dr. Lejosse w Paryżu.



Ceny: 1 wielki słoik 2 złr. 50 cnt.; 1 mniejszy słoik 1 złr. 50 cnt.
Central-Versendungs-Depot bei **H. SCHWARZ,** Buda-Pest Marie-Valeriegasse Nr. 9.

Słynny ten środek do utrzymywania skóry w czystości, wytwarza bezzwłocznie bardzo **delikatną i świeżą płeć, czyści, gładzi i odmładza skórę, nadaje policzkom kolory delikatne,** czyni ją **miękką i elastyczną, spędza** na zawsze **pryszcze, piegi, ostudy, czerwoność twarzy i nosa, chroni od wpływu zimna** i czyni zbytecznem używanie mączki ryżowej, jako też wszelkiego różu.

We **Lwowie** niesfałszowanej dostać można u **Jakóba Piepesa** apteka pod „Węgierską Koroną" plac Bernardyński i **Zygmunta Rucker**a apteka pod „Srebrnym Orłem". W **Krakowie** u apt. **E. Stockmara.** 1028 21—30

Ze zbioru majowego 1876.
Zupełnie świeży transport
silnej, przyjemnej woni i ciemno naciągającej
Herbaty
chińsko-rosyjskiej
poleca handel
Karola Bałłabana
we Lwowie.
560 gramów czyli 1 funt w. w.
Congo cesarski 2 zł.
Herbaty familijnej 3 zł.
Melange de Moskau 4 zł.
Imperial 5 zł.
Proszku herbacianego 1 zł. 20 ct.
Ciast angielskich do herbaty 1·20 ct
Flasz. **Rumu** starego I. sorty zł. 1.40
„ „ „ II. „ „ 1.10
Łyżeczka poniżej wymienionej herbaty wystarczy na dwie szklanki wyśmienitej herbaty. 1020 70—?

Pierwsza galicyjska
parowa fabryka parkietów
w Kamionce Strumiłowej.
Nowo utworzona fabryka parkietów w Kamionce Strumiłowej ma zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, że urządziwszy swe warstaty na stopę odpowiednią wszelkim wymaganiom czasu i smaku przyjmuje i wykonywa wszelkie zamówienia, które adresowane być mogą albo do samej **Dyrekcji fabryki w Kamionce Strumiłowej,** albo do **Kantoru młyna parowego Kamioneckiego we Lwowie, ulica Żółkiewska Nr. 85.**
Fabryka parkietów zaopatrzona jest w maszyny parowe stolarskie według najnowszych wynalazków i konstrukcyj, w sztuczne aparaty suszarniane i w nader obfity wybór najpiękniejszych wzorów, tak że przyjmując zamówienia, gwarantować może za trwały i suchy materjał, oraz za gustowne i modne wykonanie. 1056 13—25
Na żądanie rozsyła fabryka parkietów ilustrowane katalogi i cenniki.
Karol hr. Mier. L. Tenner i Syn.

J. DĄBROWSKI
jubiler i złotnik,
we Lwowie ulica Halicka l. 17 (dawniej W. Penter),
poleca swój skład wyrobów
ZŁOTNICZO-JUBILERSKICH
oraz przyjmuje wszelkie roboty tak nowe jak i naprawy.
Szczególnie zwraca uwagę na **szpilki i pierścionki bukietowe,** jakoteż **obrączki ślubne** po cenach jak najtańszych.
Oraz **kupuje srebro, złoto, brylanty, perły i inne szlachetne kamienie** po cenach najwyższych
Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najakuratniej. 1136 5—0

WYPRAWY ŚLUBNE ze srebra stołowego i złota.
Wszystkie rzeczy srebrne i złote są urzędownie cechowane.

Galicyjski
Zakład zastawniczy i kredytowy
we Lwowie,
w gmachu Teatralnym przy ulicy Teatralnej,
udziela pożyczki na zastaw:
a) Wyrobów ze złota, srebra i innych drogich kruszców;
b) Towarów i innych przedmiotów nowych lub używanych;
c) Papierów publicznych wartościowych.

Przyjmuje
Wkładki na książeczki oszczędności
począwszy od **1 złr.** do każdej wysokości i oprocentowuje takowe
po 7 od sta.
Zwrot wkład k do **50 złr.** uiszcza bez wypowiedzenia

do **100**	**złr.**	z	**3**	doiowem wypowiedzeniem.
„ **250**	„	„	**10**	„ „
„ **500**	„	„	**20**	„ „
„ **1000**	„	„	**30**	„ „

1228 1—0
Godziny czynności biurowych:
od 8. do 12. przed południem i od 3. do 5. po południu.
DYREKCJA.

FABRYKA
machin rolniczych i przemysłowych
w Rzeszowie,
pod firmą 1231 1—3
BÖTTCHER & FRÖHLICH
poleca się do wykonania wszelkiego rodzaju naprawek, oraz do urządzania **gorzelń, browarów, młynów, tartaków, fabryk cykorji, kościarek, stęp i kotłów parowych,** jak niemniej wypracowania rysów na budowle potrzebne do podobnych zakładów. — Z machin będą zawsze do nabycia najnowsze i najlepsze, z pomiędzy których wymieniamy:
Żniwiarka „Favorita" M. Hofherra,
Kosiarka tegoż, — Żniwiarka Samuelsona
i wszelkie inne machiny i przyrządy potrzebne do gospodarstwa i rolnictwa.

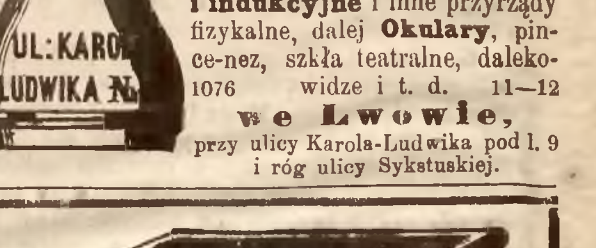
Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu
fabryki rumu, likierów i octu 1072 26-0
Juliusza Mikolasza
we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 1 w podwórzu.
Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów



J. NEUHOEFER
c. k. nadworny optyk z Wiednia
poleca
po cenach najumiarkowańszych
Mikroskopy, Lupy, Barometry, Ciepłomierze pokojowe, lekarskie i kąpielowe, cukromierze, Aerometry, przyrządy elektryczne i indukcyjne i inne przyrządy fizykalne, dalej **Okulary,** pince-nez, szkła teatralne, dalekowidze i t. d.
1076 11—12
we Lwowie,
przy ulicy Karola-Ludwika pod l. 9 i róg ulicy Sykstuskiej.

---

100 BILARDÓW.



Do 100 Bilardów
wraz z **rekwizytami** zawsze na składzie.
Niżej podpisany zwraca szczególniej uwagę na swe
całkiem nowe c. k. wył. uprz. Bilardy,
które bez zamykania łuz, przez mechaniczne przesuwanie mantyneli.
w jednej minucie
na najdokładniejsze **karambolowe** lub **kręglowe bilardy** przerobione być mogą.
Johan Knill, c. k. wył. uprz. fabrykant bilardów i kijów bilardowych
Wien, IX. Rossau, Rothe Löwengasse Nr. 5 und 7 w domu własnym 1219 2—6

Już znany z taniości, rzetelności i dobrych towarów handel
G. K. NOWICKIEGO
we Lwowie, obok Hotelu Warszawskiego — poleca
KAWY Ceylon piękne duże, Moccę arabską prawdziwą, Jawę złotą prawdziwą, niemniej tańsze gatunki, ręcząc za smak czysty. — **HERBATY** chińskie i rosyjskie zjednały sobie już wziętość! pół kilo złr. 1·60, 2, 3 i 4. — **WINA** Węgierskie, Austrjackie, Styryjskie, Reńskie, Francuskie i deserowe, około 50 gatunków butelka od 55 cnt. do 6 złr. **PORTER** angielski. — **PIWA** butelkowe: Schwechackie, Pilzneńskie i Krasiczyńskie. — **WÓDKI, ROZOLISY i LIKWORY** z fabryk: Łańcuckiej, Bielskiej, Opawskiej i zagranicznych.
Wszelkie artykuły kuchenne wchodzące w skład mego handlu korzennego, wyborne a najtaniej. 1050 36 - 0
Wody mineralne z zaręczeniem prawdziwości i świeżości
sprzedaję w handlu i rozsyłam koleją lub pocztą jak najstaranniej opakowane.
Zamówienia od złr. 50 posyłam franko do każdej stacji kolei galicyjskich, nie licząc również nic za opakowanie.
Przesyłki pocztą za zaliczką uskuteczniam najsumienniej odwrotnie. — Dziękując za dotychczasowe zaufanie i względy Szanownym P. T. **kupującym tak w miejscu jak i na prowincji, polecam się takowym nadal.** Z poważaniem **Gustaw Kazimierz Nowicki.**

Wydawca: Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.

DZIENNIK POLSKI

Dodatek do Nr. 166 z Niedzieli dnia 22. lipca 1877.

Lwów 22. lipca. Dzisiaj przybył do Lwowa arcyksiążę Wilhelm, naczelny inspektor artylerji. Przez parę dni poprzednich bawił w Krakowie i odbywał tam przegląd artylerji.

Wiedeń 21. lipca. Wczorajsze doniesienia dzienników o pogłoskach pokojowych, nawet o kongresie mocarstw w Wiedniu w późnej jesieni lub w zimie, nie mają żadnej podstawy, a przynajmniej są przedwczesne, poważne bowiem wiedeńskie i berlińskie dzienniki uważają pokój za niemożebny przed stanowczą bitwą. Równie mylną jest wiadomość, że Turcja żądała pośrednictwa Austrji. Moskale obsadzili we środę Lom Palankę. Według *Pressy* odniósł jenerał Gurko zwycięztwo po tamtej stronie Bałkanu nad Reufem paszą, zabrał mu 8 dział, 4 chorągwie i amunicję. Główna kwatera W. ks. Mikołaja w Tirnowy, carewicza w Bieli, cara w Pawłowie. Klapka miał zostać powołanym do Konstantynopola dla objęcia wysokiej posady w armji. Według *Soleil* nastąpią we Francji wybory do Izby 14. października. W Marsylji zagrożono rozwiązaniem Izby wolnomularskiej, która nie chciała członków swych wykazać policji. *Presse* powtarza za *Pesti Naplo* wieść o mniemanem zamianowaniu hr. Wodzickiego marszałkiem wbrew woli ministrów i twierdzi, że zamianowanie nastąpiło na przedstawienie ministerstwa.

Paryż 20. lipca. Pogłoska obiegająca na giełdzie o usiłowaniach pośredniczenia między Turcją a Moskwą, nie potwierdziła się. Hr. Orłów, wyjechał do Florencji odwidzić matkę, jak czyni to corocznie.

Londyn 21. lipca. Na zapytanie Hanbury'ego potwierdził Bourke, że Moskale u jednego z głównych ujść Dunaju zatopili 4 okręty i tylko 4 stopy wody nad nimi pozostawili. Ambasadorowi Loftusowi zrobił rząd moskiewski nadzieję, że przedsięwzięte zostaną kroki w celu ich usunięcia. Angielski członek komisji naddunajskiej otrzymał upoważnienie do przyłączenia się do wszelkiej protestacji; odnosząca się do tego korespondencja będzie podana do publicznej wiadomości. Northcote odpowiedział Hartingtonowi, iż spodziewa się, że sesja parlamentu zamkniętą zostanie d. 12. sierpnia.

Kronstadt (w Siedmiogrodzie) 20. lipca. Do klęsk wojny spadłych na Rumunję zaliczyć należy dezerterów moskiewskich, pojawiających się coraz liczniej, szczególnie w górach lasami porosłych nad granicą Siedmiogrodzką. Uzbrojeni w karabiny, są postrachem chłopów; wybierają formalne kontrybucje, szczególnie w żywności. Wielu udało się wymieniać ubrania mundurowe na chłopskie. Straż graniczna austrjacka kilku z nich chciała rozbroić, lecz umknęli, mówiąc później chłopom, że wolą w łeb sobie palnąć aniżeli dać się rozbroić.

Kragujewacz 20. lipca. Ukończyły się wybory na opróżnione przez wystąpienie konserwatystów i skrajnych miejsca 31 deputowanych. Połowa nowowybranych deputowanych należy do stronnictwa rządowego, o tyle przeto głosów zwiększyła się przychylna rządowi większość w Skupczynie. Skupczyna rozpocznie dziś znowu posiedzenia swe obradami nad budżetem.

Zadar 30. lipca. Dziś rano o godzinie 4. zerwała się okropna burza, która w kanale wywróciła łódź z 34 ludźmi. Zdołano wyratować 19 osób, 16 utonęło.

WOJNA.

Z szeregu telegramów poniżej umieszczonych można sobie jakie takie zrobić wyobrażenie kędy poruszają się kolumny moskiewskie. Nad samym Dunajem z ostrożnością wielką zabierają się one do osaczenia Ruszczuku i Sylistrji. Z drugiej strony zaś zajęcie Lom-Palanki wskazuje, że rozpoczęto także operacje przeciwko Widdyniowi. Z Tirnowy zrobili sobie Moskale punkt centralny operacyji. Za Bałkanem nie może być ich więcej jak jeden korpus.

O ruchach Turków można się tylko domyślać. Opuścili oni linję Czernawody, i cofnęli się zapewne na Szumlę lub Warnę. Podobnież stało się zapewne z oddziałami, które stały na komunikacyach Ruszczuku ze Szumlą. Wskazywałoby to, że Turcy zaniechali obrony czworoboku twierdz, a ponieważ dali się jedną stroną ubiedz w Bałkanach, więc bardzo być może, że całą armję polową przez Emineh-Bałkan przerzucą do Rumelji, aby zgnieść te oddziały moskiewskie, które się tam zapędziły. Czy i jaka siła Turków stoji pod Widdyniem, o tem nie mamy pewnych doniesień. Wojska zaś Sulejmana paszy i Mehmeda Alego, które były w Czarnogórze, przed upływem dwóch tygodni nie będą mogły stanąć na linji bojowej.

W Azji Baszowie tureccy zamiast uderzać na zdemoralizowane zastępy w. ks. Michała, czekają z flegmą, aż tym ostatnim nadejdą posiłki przemagające.

Telegramy „Dziennika Polskiego“

Wiedeń 21. lipca. Według wiarogodnych źródeł obsadzenie Gallipoli przez korpus angielski ma być presją pokojową. Klapka, powołany do Stambułu, ma otrzymać znaczną komendę.

W obłasti Baku (nad morzem Kaspijskiem) powstali Tatarzy.

„Egyertetes“ i „Tagblatt“ donoszą, iż zanosi się na rewolucję pałacową w Stambule.

Bukareszt 21 lipca. Dwie moskiewskie dywizje wzmocniły straż przednią w Jeni Sagra i obsadziły po świetnej potyczce obóz turecki. Pozycja Wielkiego księcia Mikołaja w Tyrnowie jest już zabezpieczona przybyłemi posiłkami. Przywieziono tu 5 w Nikopolu zdobytych chorągwi.

Petersburg 22. lipca. Biuletyn urzędowy z Tirnowy 21. bm. donosi: Dnia 17. bm. jen. adjutant Szeretkow ze szwadronem kozaków gwardji, 4 rotami piechoty i dwoma działami uderzył z tamtej strony Selvi na oddział Czerkiesów, baszybożuków, piechoty w sile 1500 ludzi. Zacięta walka skończyła się obsadzeniem miasta Sucza przez Moskali. Na placu legło 50 Turków, ze strony moskiewskiej 3 kozaków rannych.

Stambuł 21 lipca. Telegram Osmana paszy (komendanta armji widdyńskiej) z Plewny dnia 20. bm. potwierdza, że Moskale uderzyli na tureckie pozycje z kilku stron, zostali pobici, i musieli się cofnąć z wielkiemi stratami, stracili trzy działa i wiele karabinów. Straty Turków stosunkowo małe.

Telegram Muktara paszy z dnia 19. bm. donosi: Moskale wyszli z obozu pod Terkdigi z jazdą przeciwko prawemu skrzydłu tureckiemu pod Kediter. Turcy wystąpili z jazdą na ich spotkanie. Po zaciętej walce Moskali zmuszono do odwrotu i ścigano aż do obozu. Moskale stracili 250 zabitych, Turcy 35 zabitych i 58 rannych. Muktar pasza posunął następnie swój obóz z pod Akbunar o 1½ godziny naprzód. Telegram Ismaiła paszy (z pod Bajazedu) donosi o nieznacznej dnia 18. bm. potyczce na granicy.

Petersburg, 21. lipca. „Golos“ zamieszcza telegram z Kürükdara dnia 19. lipca: Wczoraj władykaukazki pułk konnicy obsaczony został przez przeważną liczbę kawalerji tureckiej pod Subotan (wieś na wschód od Karsu) lecz przebił się mężnie. Padło 100 Turków. Wieść niesie, że padł znany dowódca Kurdów, Mussa basza (Kunduchow). Czterech (!) Turków wzięto jeńcem. Posuwanie się przedniej straży od Baszkadylar zmusiło Turków do odwrotu. Naszych padło 10 a rannych jest 20.

Front armji tureckiej rozciąga się na 20 wiorst i starannie jest obwarowany. Prawe skrzydło tureckie oparte o folwark Agadsza sięga aż do wsi Gülürsza.

Petersburg 21. lipca. Ks. Czerkaski zajmuje się przeważnie formowaniem wojska z Bułgarów. Organizacja zarządu administracyjnego na później odłożoną została. Muzułmanów wszędzie rozbrajają. Majątki tych co kraj opuścili będą skonfiskowane, donoszą „Bierżewyje Wiedomosti“. (Jakiem prawem? zapyta każdy. Prawem moskiewskiem! Red.)

Jassy 21. lipca. Przybyli tu wczoraj paszowie Achmet i Hassan, wzięci do niewoli pod Nikopolem. Przybyło też 600 jeńców tureckich z pod Nikopolu. Wiozą ich w głąb Moskwy. Most kolejowy przez Szychszę o milę na wschód od Jas, który się onegdaj był popsuł, zdołano naprawić i pociągi mogą już wolno po nim przejeżdżać.

Petersburg 21. lipca. W guberniach południowej Moskwy przystąpiono do formowania kadrów dla milicji, która ma zastąpić w pełnieniu służby garnizonowej pułki regularne, te zaś natychmiast zostaną wysłane nad Dunaj. Milicja formuje się kosztem miast, rząd daje tylko uzbrojenie i amunicję.

Petersburg 21. lipca Trzy okręta moskiewskiej marynarki wojennej: „Wsadnik“, „Bojan“ i „Abrek“ stojące dotąd w Honolulu, otrzymały rozkaz udać się na wody Zatoki Perskiej.

Belgrad 21. lipca. Skupczyna udzieliła rządowi absolutorjum co do wydatków wojennych.

Nowy Jork 21. lipca. Od kilku dni zrobili zmowę bezrobocia urzędnicy i maszyniści kolei Baltimorskiej i Ohio. Zastanowiono ruch pociągów. Wojska związkowe przywróciły wprawdzie porządek, przyaresztowały przywódzców zmowy, ale gdy zmowa bezrobocia rozszerzyła się ogólnie, okazało się, że istnieje powszechny tajny związek urzędników kolejowych; ruch kolejowy w Stanach Pensylwanii i Ohio zastanowiony. Kilka pułków milicji sprowadzono dla ochrony linii kolejowych. Dnia 20. lipca wieczór tłum ludu — 5000 — uderzył na wojsko w Baltimore. Kilkunastu żołnierzy raniono; żołnierze strzelali na tłum. Dziesięciu rokoszujących padło, 80 jest ranionych. Lud zburzył dworzec kolejowy i biuro telegraficzne.